

O dalsze umocnienie roli nauki w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju Dziś XII Plenum KC PZPR

(P) Dziś rozpoczyna się w Warszawie XII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na porządku dziennym obrad:

● referat Biura Politycznego KC „O dalsze umocnienie roli nauki w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju”.

Obrady XII Plenum KC PZPR poprzedziła szeroka dyskusja, w toku której partia skonsultowała się z uczonymi, twórcami nowej techniki i pracownikami gospodarki. Zasięgnięto opinii przeszło 300 tys. przedstawicieli nauki i praktyki gospodarczej, pracowników poszczególnych gałęzi wytwórczości i działaczy. Debaty odbywały się na forum partyjnym organizacji naukowych i twórczych, związków zawodowych, w placówkach naukowo-badawczych i wyższych uczelniach, w zakładach produkcyjnych i przedsiębiorstwach, w instytucjach administracji państwowej i gospodarczej, na wojewódzkich spotkaniach konsultacyjnych z reprezentatywnym udziałem środowisk. Zgromadzono cenne, obfite materiały na temat problemów nurtujących polski świat nauki i techniki oraz rezerwy tkwiących w jego bogatym potencjale wiedzy, doświadczeń i koncepcji twórczych. (PAP)

Edward Gierek przyjął ambasadora ZSRR w Polsce

(P) W dniu 14 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął ambasadora ZSRR w Polsce Borysa Aristowa. (PAP)

Ambasador Singapuru złożył listy uwierzytelniające

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski przyjął 14 bm. na audiencji w Belwedrze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Republiki Singapuru Josepha Francisca Conceicao, który złożył listy uwierzytelniające.

W czasie audiencji obecni byli II sekretarz Rady Państwa Ludomir Stasiak i wicemin. spraw zagranicznych Eugeniusz Kulaga.

Po wręczeniu listów amb. Conceicao został przyjęty przez przewodniczącego Rady Państwa na audiencji prywatnej.

Na dziedzińcu belwederskim kompania reprezentacyjna WP oddała ambasadorowi honory wojaskowe. Odegrano hymny narodowe.

W związku z objęciem misji w Polsce amb. J. F. Conceicao, złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. (PAP)

Piotr Jaroszewicz przyjął ambasadora PRL w ZSRR

(P) 14 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął ambasadora Polski w ZSRR Kazimierza Olszewskiego. (PAP)

Ambasador Rumunii u Piotra Jaroszewicza

(P) Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął 14 bm. ambasadora Socjalistycznej Republiki Rumunii w Polsce Iona Cozmę. (PAP)

„Życie” patronuje akcji WITAMINA

Truskawki tylko najwyższej jakości

Informacja własna

(P) Ostatnie deszcze znacznie poprawiły stan plantacji truskawkowych zwłaszcza w Lubelskim, Radomskim i Warszawskim. Wpłynęło to na zwiększoną podaż tych owoców, a także na obniżenie ceny.

W woj. radomskim, gdzie codziennie dostarcza się do ponad 300 punktów sprzedaży 160 ton truskawek — ich cena w skupie 14 bm. kształtowała się 20 zł za kilogram. A więc jest to już w Radomskim korzystna i przystępna cena dla masowych zamówień przez zakłady pracy. Służba zakładów spółdzielni ogrodniczych w Grójcu i Koźminach oczekuje pod telefonami (Grójec 21-31, kierunkowy 818 i Koźmin 25-33 zamawiać przez centrale) na zbiorowe zamówienie od warszawskich zakładów pracy. Przypominamy, że woj.

jewództwo radomskie w ramach porozumienia, na zaopatrzenie zakładów pracy stolicy przetrzeźnia 1000 ton truskawek. Na akcję „Życia” WITAMINA odpowiedziała także Huta Katowice zwracając się do WSO w Radomiu o możliwość zakupu truskawek dla zaopatrzenia pracowniczego.

Według uzyskanych informacji Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodnicza w Radomiu może zapewnić odbiór każdej ilości truskawek na zaopatrzenie zakładów pracy, jeśli owoce będą odbierane własnym transportem i jeśli zakłady będą wcześniej powiadamiać oddziały w Grójcu i Koźminach.

Jak sygnalizują nasi Czytelnicy zaopatrzenie w truskawki stolicy pozostawia wiele do życzenia, przy czym truskawki znajdujące się w sprzedaży nie są najprzebieższej jakości. Tymczasem, jak nas informują, na plantacjach w Radomskim truskawki są dorodne i tylko takie przeznaczają się do sprzedaży detalicznej. Owoce poza wyborem przeznaczają się na przetwórstwo — przeważnie na pulpe. Wydaje się, że handlowcy winni zastrzyż kryteria odbioru truskawek w punktach skupu dostarczając na rynek towar tylko najwyższej jakości. (bd)

Dziś 12 stron

W numerze

„Życie i Nowoczesność”

Edward Gierek spotkał się z Alvaro Cunhalem

(P) W dniu 14 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek spotkał się z sekretarzem generalnym KC Portugalskiej Partii Komunistycznej Alvaro Cunhalem, który przebywał w Polsce z kilkudniową wizytą. Przywódcy PPK towarzyszył sekretarz KC Jorge Araujo.

W spotkaniu uczestniczyli także członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch, sekretarz KC Ryszard Frelek i kierownik Wydziału Zagranicznego KC Wacław Piatkowski.

W przyjacielskiej rozmowie Edward Gierek poinformował Alvaro Cunhala o działalności PZPR, o społeczno-gospodarczym rozwoju Polski i pomyślnej realizacji uchwał VII Zjazdu partii w innych dziedzinach życia. A. Cunha przedstawił główne kierunki działania Portugalskiej Partii Komunistycznej i rozwój sytuacji w Portugalii.

Przywódcy obydwu partii wymienili poglądy w niektórych (A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2



(P) Spotkanie Edwarda Gierka z Alvaro Cunhalem (z lewej).

Fot. CAF — Zagożdździński

Coraz większe szanse wygrania walki z rakiem * Inwestycja na skalę zadań i nadziei * Powszechne, społeczne poparcie Nowoczesne Centrum Onkologii powstaje na warszawskim Ursynowie

Informacja własna

(P) W Warszawskim Komitecie PZPR odbyło się wieczór spotkanie dziennikarzy z całego kraju z sekretarzem KC, I sekretarzem KW Alojzym Karkoską, przewodniczącym Społecznego Komitetu Budowy Centrum Onkologii.

Celem spotkania było, jak to określił Alojzy Karkoska, poinformowanie opinii społecznej o postępach prac na budowie Centrum Onkologii, o postępach w realizacji tego centralnego zadania rządowego programu walki z chorobami nowotworowymi. Dziennikarze zwrócili także uwagę na budowę Centrum na Zachodnim Ursynowie.

Prowadząc spotkanie zastępca kierownika Wydziału Pras, Radia i Telewizji KC PZPR — Wiesław Ilczuk, podkreślił zna-

czenie przyznania priorytetowego miejsca dla rozwoju polskiej onkologii wśród ogromu pilnych i ważnych zadań, stojących dziś przed naszym społeczeństwem, gospodarką i nauką.

Chociaż statystyki plasują choroby nowotworowe dopiero na drugim, po chorobach układu krążenia, miejscu wśród przyczyn zgonów, to przecież w ludzkim odczuciu rak otoczony jest wciąż lekkiem największym.

Doniesienia z żadnego chyba frontu nauk medycznych nie są śledzone z tak powszechną uwagą i niecierpliwą nadzieją jak właśnie te z onkologii. A że meldunki epidemiologiczne mówią o rosnącym trendzie zachorowań na nowotwory, spowodowanym zarówno znacznym

przedłużeniem życia ludzkiego jak i zagrożeniami cywilizacyjnymi, walka z rakiem stała się (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

„Centrum Onkologii — więcej wyleczonych” — czytają w „Życiu i Nowoczesności”.

Uroczyste zakończenie plebiscytu

Dwudziestu Wybitnych Młodych Polaków

Informacja własna

(P) Drugi już raz młode pokolenie obywateli Polski wybrało swoich najlepszych, najbardziej godnych reprezentowania całej młodzieży.

Drugi już raz jury plebiscytu organizowanego przez Radę Główną Federacji SZMP, „Sztandar Młodych” i Młodzieżową Agencję Wydawniczą

miało niełatwe zadanie wybrania spośród kandydatów nadesłanych przez młodzież z całego kraju, przez ogniwa SZMP, SZSP i ZHP dwudzie-



PRZEDSTAWIAMY:

pięciu spośród dwudziestu (w tym roku, dzięki dodatkowej nagrodzie zespołowej, nawet dwudziestu czterech) najwybitniejszych młodych Polaków, wybranych w ogólnopolskim, młodzieżowym plebiscycie. Stoją od lewej: Włodzimierz Marek Pisarski — lekarz, Krystyna Wawrzyńczyk-Walczak — inżynier, Krzysztof Kwiatkowski — rolnik, Sławomira Łozińska — aktorka, Wiesław Wiktor Jędrzejczak — pracownik naukowy.

Fot. Ryszard Przedworski

Bezbramkowy remis Włochów z RFN Holendrzy pokonali Austrię 5:1 (3:0)



(P) Fragment meczu Włochy — RFN. O piłkę walczą Bonhoff i Antognoni.

Fot. CAP — AP

(P) Pierwsze mecze półfinałowe zakończyły się zgodnie z przewidywaniami, choć wysoka porażka Austrii można uznać za swego rodzaju niespodziankę.

O ile Austria zawiodła, to Włosi i Holendrzy potwierdzili swe najwyższe aspiracje.

Podopieczni trenera Bearzota od początku meczu na River Plate mieli przewagę w polu. Stworzyli również już w pierwszej połowie wiele sytuacji podbramkowych. Zabrakło im jednak precyzji i szczęścia.

Swietnie bronili bramkarz Sepp Maier. Tylko w 35 minucie bramkarz RFN przegrał pojedynek sam na sam z Bettę.

napastnik włoski strzelał do pustej bramki, ale w niej nagle jak spod ziemi wyrósł Manfred Kaltz i wybił piłkę na róg. W innych sytuacjach Maier był nie do pokonania choć przeciwnicy oddali wiele strzałów w światło bramki.

Po przerwie obłężenie bramki Malera było jeszcze większe. Co chwilę obrona RFN nekana była długimi dośrodkowaniami, ale Ruessmann regularnie wygrywał pojedynki główkowe z Bettę. Przez ok. 4 min. drużyna Helmuta Schoena grała nawet w „9”, gdyż opuścili boisko kontuzjowani Flohe i Fischer. Ale i tej sprzyjającej sytuacji Włosi nie wykorzystali.

Drużyna RFN ograniczała się do kontrataków. Najbliżej zdobycia bramki byli Fischer (w 80 minucie strzelił z bliskiej odległości prosto w Zoffa) i Beer, ale i jego strzał bramkarz włoski również obronił.

W meczu z Austrią Holendrzy zdobyli prowadzenie już w 6 min. ze strzału Brandtsa. Po utracie gola Austriacy ambicie dążyli do wyrównania, mieli kilka dobrych okazji, ale ich nie wykorzystali. Między innymi

strzał Jary obronił Schrijvers nogami. W 35 min. Jansen został sfaulowany na polu karnym przez Frohaskę i niezawodny egzekutor Rensenbrink zdobył drugą bramkę. Austriacy nie zdążyli jeszcze ochłodzić a już utracili kolejnego gola. Strzelecem tym razem był Rep. Ten sam zawodnik w 7 minucie po przerwie podwyższył na 4:0. Austriacy uzyskali honorową bramkę w 80 minucie ze strzału Obermayera. Wynik meczu ustalili w dwie minuty później Willy van de Kerckhof.

281 mln kWh energii dodatkowo z „Dolnej Odry”

(P) Pomyślne wyniki eksploatacyjne osiąga w br. załoga elektrowni „Dolna Odra” koło Gryfina w woj. szczecińskim. W br. dostarczyła już do krajowej sieci energetycznej 4 miliardy 119 milionów kilowatogodzin energii, w tym — dzięki zastosowaniu oszczędnych technologii i przestrzeganiu zasad racjonalnej gospodarki — blisko 281 milionów kilowatogodzin ponadplanowo.

Przewiduje się, że jeszcze w czerwcu „Dolna Odra” wyprodukuje jubiłeuszową 25-miliardową w swej historii kilowatogodzinę energii. (PAP)

Rozszerzone posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Radomiu

Ambitny udział społeczeństwa w rozwoju ziemi radomskiej

Informacja własna

(R) 14 bm. odbyło się w Radomiu pod przewodnictwem I sekretarza KW PZPR Janusza Prokopaka rozszerzone posiedzenie Egzekutywy KW PZPR, w którym uczestniczyli członkowie Prezydium Wojewódzkiego Komitetu ZSL z przewodniczącym Henrykiem

Maciągiem, Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego z przewodniczącym Andrzejem Jareckim, kierownictwem Urzędu Wojewódzkiego na czele z wojewodą radomskim — Romanem Maćkowskim, Wojewódzkim Komitetem FJN, z przewodniczącym Janem Trybalskim, członkowie wojewódzkiego zespołu poselskiego, prezydium WRZZ i Wojewódzkiej Federacji SZMP.

Zabierając na wstępie głos Janusz Prokopak podkreślił, że równo rok temu na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR został rozpatrzony i zatwierdzony program rozwoju ziemi radomskiej. Znaczenie tej decyzji o doniosłej i historycznej randze potwierdza roczna realizacja przyjętego programu, wokół którego skupione zostały żywotne siły 45-tych rocznic żywej członków PZPR, bratnich stronnictw politycznych, resz bezpartyjnych i wszystkich mieszkańców województwa. Zatwierdzona i realizowana od roku koncepcja województwa zmierza do podniesienia rangi tego regionu do ogólnokrajowej gospodarki oraz stworzenia lepszych warunków bytowych dla 700 tysięcy mieszkańców ziemi radomskiej.

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Dziś, godz. 15 — 16, telefon 250-205

Konsultacja „Życia” Prawa i przywileje kobiet pracujących

(P) Otrzymałyśmy już pierwsze pytania od Czytelniczek zainteresowanych naszą konsultacją na temat przywilejów kobiet pracujących. Przypominamy, że dziś w godz. 15-16 przy naszym redakcyjnym telefonie 250-205 na pytania odpowiada będą przedstawiciele Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych: wicedyrektorzy Departamentu Prawa Pracy, mgr IRENA BORSOWA i mgr ALEKSANDRA MICHAŁSKA oraz wicedyrektor Departamentu Ubezpieczeń Społecznych, ROMUALD FLISOWSKI.

● Czy pracownica na urlopie bezpłatnym, opiekuńczym, może podjąć pracę w innym zakładzie w niepełnym wymiarze czasu pracy?
● Czy pracownica może zrezygnować z urlopu bezpłatnego przed upływem jego okresu i przystąpić do pracy?
● W jakim wymiarze przysługują pracownicy przerwy na karmienie dziecka piersią?

Na te i podobne pytania będzie można uzyskać odpowiedź już dziś podczas naszej konsultacji. Osoby, które nie zdołają się połączyć telefonicznie, mogą kierować pytania na kartkach pocztowych pod adresem: „Życie Warszawy”, Marszałkowska 3/5, 00-624 Warszawa. Dział Łączności z Czytelnikami, z dopiskiem: „Konsultacja dla pracujących kobiet”. (K.G.)

NAPRZECIWI OCZEKIWANIOM

Rozmowa z profesorem dr. Witoldem Nowackim, prezesem Polskiej Akademii Nauk



Fot. Jan Morek

— BYŁY okresy, w których oczekiwania były przed wszystkim w sferze uczonych i nauki. Wydaje się, że obecnie coraz więcej ludzi — w tym działaczy politycznych, społecznych czy gospodarczych — przywiązuje większą wagę do czynników pozanaukowych, np. organizacyjnych, ekonomicznych czy do nastrojów społecznych. Czy takie przewartościowanie jest wynikiem obiektywnych zmian, czy raczej pewnej „niemocy nauki”?

— O „niemocy nauki” nie może być mowy, ponieważ jeszcze nigdy nauka — mam tu na myśli głównie nauki przyrodnicze, ścisłe i techniczne — nie rozwijała się tak szybko i tak bujnie jak obecnie, a na brak nowych odkryć i oryginalnych teorii wskazywać się nie można. Jeśli można mówić o raczej o zawężeniu oczekiwań. Na fall bowiem wielkich odkryć i ich zastosowań, np. w fizyce i biologii (brak jadrowej, energetyki jądrowej, półprzewodników, lasery...) zrodziło się przekonanie o rzekomo-wszepchnięciu nauki. Zaczęło też mówić o nauce jako sile materialnej. Z upływem czasu pojawiła się też tendencja do unaukowienia wszystkiego. Rozrosło się też środowisko naukowe, w którym, z natury rzeczy, nie wszyscy są krytycznymi i sceptycznymi — odrywaliśmy nowe zjawiska. Wydawało się też, że podwojenie nakładów na naukę da większe niż poprzednio korzyści. Kiedy tak się nie stało, nastąpiło rozczarowanie i okresowe usiłowania odchodzenia od nauki.

Innym zjawiskiem jest obarczenie nauki odpowiedzialnością za skutki, które należy przypisywać technice i zleć gospodarce — np. niszczenie naturalnego środowiska. Otóż w tej dziedzinie zastosowanie już uzyskanych przez naukę wyników i zainstalowanie oczyszczalni oraz filtrów doprowadziło do tego, że wód Wisły byłoby tak czyste jak wody Tatrzańskie, a niebo nad Górnolaskim Okręgiem Przemysłowym tak czyste jak nad Pitsburghiem. Celowa, podobnie jak i inne przykłady, aby wykazać, że rozwój przemysłu i cywilizacji nie musi towarzyszyć zniszczeniu, że nauka dysponuje skutecznymi metodami zapobiegawczymi.

Mówiąc o nauce polskiej trzeba pamiętać, że w ciągu 30 lat nie da się nadrobić wiekowych zaniedbań. Przecież w nauce również doznaliśmy świat. Nie korzystaliśmy w trakcie tego wysiłku z kadry państw pokonanych w czasie wojny — co miało np. miejsce przy badaniach kosmicznych w USA — nie uprawialiśmy też drzew móżdżków. Korzystaliśmy jedynie z wzajemnej pomocy państw socjalistycznych, wyniszczonych także długotrwałą wojną. Właściwie siłami doszliśmy do obecnego poziomu do obecnej sieci placówek naukowych, do licznego grona wybitnych twórców i specjalistów.

Opierając się na analizach II Kongresu Nauki Polskiej mogę stwierdzić, że poziom polskiej nauki w licznych dziedzinach nie odbiega od poziomu światowego. Istnieją natomiast różnice w wyposażeniu aparatury, w braku aparatury badawczej, niemożność jej modernizacji, brak możliwości szybkiego jej zakupu itd., itp. Są to bardzo istotne przeszkody w rozwoju nauki polskiej i bez przelomu w tej dziedzinie będziemy nadal krajam o znanych i licznych się w świecie szkołach teoretycznych, ale o słabych technologicznych, że od kilku lat mamy w kraju dobru program badań naukowych — programy rządowe, wojenne i międzyresortowe — oraz dobru i sprawny już system sterowania i planowania badań, który zdał też egzamin w odniesieniu do badań podstawowych. Najbardziej ogólnym w naszej nauce i technice pozostaje nadal przebieg wyników badawczych do praktyki.

— Uczeń, szczególnie ci, którzy prowadzą badania podstawowe, pracują w dużym procencie dla przyszłości. Jednak przagnienia szybkiego korzystania z tych wyników (dla potrzeb dzisiejszych) są bardzo silne i bardzo powszechne. Co więc należy czynić, aby te przagnienia zaspokajać i wzmacniać do najsłabszego ogniwa, o którym Pan wspominał?

— Badania podstawowe, prowadzone głównie w Instytutach PAN i uniwersytetach, powinny znajdować swe naturalne przedłużenie w badaniach stosowanych, które rozwijane są w wyższych uczelniach oraz w instytutach przemysłowych, resortowych. Miedzy badaniami stosowanymi a przemysłem powinien istnieć człon pośredni

— np. w postaci biur konstrukcyjnych, technologicznych, czy w postaci zakładów dla badań w tzw. póltechnice.

Nie wydaje mi się jednak, aby można było zaspokoić te oczekiwania, o których Pan wspominał jedynie przez usprawnienia organizacyjne struktur Instytutów. Równie ważna jest tutaj uczciwa oraz rzetelna współpraca i działająca gospodarczo. Każda z tych grup ma do spełnienia wielkie zadania i w równym stopniu ważne dla kraju. Trzeba z naciskiem podkreślać, że dobry teoretyk jest w stanie wykształcić dobrego konstruktora, ale nie jest w stanie go zastąpić. Musimy jednakowo cenić dobranego uczonego i dobrego inżyniera, jeśli tylko dobrze i twórczo pracują na swoich odcinkach. Przy całym zróżnicowaniu predyspozycji, zamiłowań, umiejętności, musi istnieć stały i dwukierunkowy przepływ idei, wiedzy i inspiracji. Mam bardzo wielu zdolnych ludzi z dużym doświadczeniem i fachową fachowością z dużymi ambicjami. Jest to ogromny kapitał, który powinniśmy znacniej lepiej wykorzystywać. W tym celu zwiększenie samodzielności, przez ograniczenie różnego rodzaju limitów i zakazów, które zbyt często ograniczają inicjatywę, zwalniania od odpowiedzialności i sprzyjają niegospodarności.

Sorawa przepływu wyników naukowych do praktyki gospodarczej i społecznej ma mnóstwo aspektów. Wiele z nich znalazło się na porządku obrad dzisiejszego XII Plenum Komitetu Centralnego PZPR.

— W swoim artykule w „Nowych Drogach” napisał Pan, że nauka jest sprawą publiczną. Ponieważ w tym życiu publicznym liczy się nie tylko technika, ale w równym stopniu kultura społeczeństwa, postawy ludzi, wiedza, narodowa mądrość i świadomość, jakie zadania w tych zakresach stoją przed nauką polską?

— Nie ma wątpliwości, że celem działalności naukowej jest

dobro człowieka. Już w samym założeniu uczeni powinni kierować się prawdą i obiektywizmem, nie poddając się różnego rodzaju naciskom, chwilowym koniunkturalom czy aktualnej modzie. Na nauce, a głównie na naukach społecznych, spoczywa bardzo odpowiedzialne zadania dotyczące dla przykładu badań nad współczesnymi mechanizmami rozwoju społeczeństwa, nad osobowością i moralnością, nad konsumpcją, nad społecznymi aspiracjami, czy nad motywacjami działania jednostek i zespołów. Na uczonych i na nauce spoczywa także poważny i odpowiedzialny obowiązek czynnego uczestniczenia w wypracowywaniu wzorców osobowych, wzorców na tyle atrakcyjnych, aby dzięki nim można było zachować równowagę między chęcią wyłącznie posiadania i bezwzględnych korzyści — takie tendencje niesie również współczesna cywilizacja — a chęcią i potrzebą „pozostania w pełni człowiekiem” wrażliwym i szeroko widzącym, życiowym drugiemu człowiekowi.

Wiele z tych i innych zagadnień — ogólnych i specjalistycznych, do tego z różnych dziedzin — jest przedmiotem dyskusji, jakie prowadzi uczeni na konferencjach i kongresach naukowych, w ramach komitetów czy towarzystw naukowych. I to jest naukowe forum. W pytaniu dotknął Pan również sprawę dialogu na linii nauka — społeczeństwo. Osobiście uważam, że badania naukowe i ich organizacja powinny być stale poddawane społecznemu osądowi, że należy rozwijać krytykę naukową, bowiem tylko w szerszej i wszechstronnej konfrontacji poglądów można uzyskać obiektywną ocenę wartości.

Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że wiele z tego typu wniosków wysuwanych było na licznych zebraniach dyskusyjnych, jakie odbywały się w środowisku naukowym przed XII Plenum KC naszej partii.

— Czy nie sądzi Pan, że zarówno przecenianie jak i niedocenianie roli nauki może mieć równie ujemny wpływ na rozwój gospodarczy, społeczny i kulturalny. Chodzi mi o to, że nauka nie zawsze i nie wszędzie może, że nie jest lekarstwem na wszystko, mimo że

bez nauki nie może być i nie ma postępu. Chodzi mi tutaj również o zakres odpowiedzialności nauki i uczonych.

Tak! Rzeczywiście każde takie przecenienie może mieć również niekorzystny wpływ. Nauka jest jednym z ważnych elementów (często podstawą) normalnego rozwoju i tak powinna być traktowana. Dla pełnej jednak jasności należy stwierdzić, że przy podejmowaniu wielkich problemów gospodarczych i technicznych, cele i zadania określone są przez polityków i działaczy gospodarczych, natomiast samo wykonanie tych zadań należy do pracowników nauki, konstruktorów, technologów i techników, przy czym odpowiedzialność jest tutaj wspólna. Oczywiście inicjatywa może wyjść także od uczonych.

Przykładem pozytywnego działania może być przemysł maszyn matematycznych. Zaczęło się od obiektywnych badań nad urządzeniami liczącymi w Instytucie Matematyki PAN. Następnie w Instytucie Maszyn Matematycznych PAN przeprowadzono dalsze badania, w oparciu o które w Komisji Planowania zdecydowano stworzyć i rozwinąć w Polsce przemysł maszyn matematycznych. Powstał Instytut Technologii Elektronicznej w PAN, miało podobny wpływ na rozwój krajowego przemysłu elektronicznego.

Oczywiście można również przytoczyć przykłady niedoceniania wyników nauki, braku wiary w nasze możliwości i braku chęci do pokonywania przeszkód, że wymienię tutaj losy koncepcji i metody otrzymywania aluminium z surowców krajowych.

Wracając do odpowiedzialności nauki i uczonych, to wydaje mi się, że zbyt często i zbyt pochopnie, że zbyt wielkim uproszczeniem przypisujemy niektórym wyników opracowania rangę ekspertyz czy prognoz. Mnogość zespołów wykonujących tego typu prace, zespołów o różnych kompetencjach, wiedzy, doświadczeniu i przygotowaniu, sprzyja powstawaniu mylnego często przekonania o faktycznym udziale nauki w różnych działaniach. Niemniej, na nauce spoczywa obowiązek wspomagania gospodarki przez przygotowywanie rzetelnych analiz, diagnoz i prognoz dotyczących węzłowych zagadnień społecznych i gospodarczych np. rozwoju społecznego PRL, energetyki, konsumpcji, demografii, gospodarki surowcowej i wielu innych. Takie działania prowadzone są w Polskiej Akademii Nauk m.in. w komitetach problemowych, w Komitecie Badań i Prognoz „Polska 2000” na czele.

Współczesna nauka — rozwijająca się przede wszystkim w dużych zespołach badawczych, w placówkach potrzebujących kosztownych urządzeń — uzależniona jest od poziomu gospodarki i od funkcjonowania poszczególnych mechanizmów społeczno-gospodarczych kraju. Dlatego również w nauce nie można postępować opierając się tylko na ambicjach czy abstrakcyjnych chęciach, ale należy uwzględnić możliwości, zachowując realność w myśleniu i działaniu.

Rozmawiał:

WITOLD BLACHOWICZ



Skansen Warmińsko-Mazurski. Jeden z najcenniejszych zabytków skansenu w Olsztynie, drewniany kościół w stylu mazurskim.

CAF — Szyperko

Czerwcowy numer „Nowych Drog”

Nauka – gospodarce

CZERWCOWY nr. „Nowych Drog” otwiera artykuł Edwarda Gierka zatytułowany: „O prawo do życia w pokoju”. I Sekretarz KC PZPR omawia w nim genezę i istotę polityki pokojowego współistnienia państw w odmiennych ustrójach społeczno-ekonomicznych oraz rolę międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego w kształtowaniu pokojowej drogi rozwoju świata.

„Europa przeżyła już 33 lata w pokoju, jest to najdłuższy okres bez wojen w jej dziejach. Obowiązkiem kolejnych pokoleń narodów europejskich — pisze E. Gierek — jest tak działać, by przedłużyć go na całą przyszłość. Nie jest to bowiem pokój dany, lecz zbudowany z wielkim trudem, wymagający uchronienia i zabezpieczenia, potrzebujący stałej czujności i eliminowania potencjalnych zagrożeń”. Omawiając międzynarodową aktywność Polski Edward Gierek przedstawia nasz wkład w podstawy pokojowego rozwoju powojennej Europy. Polskie inicjatywy pokojowe zapisały się trwałe w historii walki o rozbrojenie, a zwłaszcza o zahamowanie zbrojeń atomowych. Dziś problemem najwyższej wagi jest zapobieżenie wprowadzeniu do produkcji i ukończeniu w Europie Zachodniej broni neutronowej, broni, która obniżając tzw. próg atomowego doprowadzić może do rozpętania nowej fazy wyścigu zbrojeń w Europie.

„Prawo do życia w pokoju dla Polaków, dla narodu polskiego a równocześnie aktywny współdział w walce o to prawo dla wszystkich narodów i wszystkich ludzi na świecie — pisze w zakończeniu Edward Gierek — to nasz szczytniejszy cel naszej polityki i nowych działań.”

W związku z XII Plenum KC czerwcowy zeszyt „Nowych Drog” w dużej części poświęcony jest problematyce naukowej.

Sekretarz KC PZPR Andrzej Werblan w artykule „Zagadnienia polityki naukowej” pisze, że realizacja strategii lat siedemdziesiątych dowodzi, iż nauka polska wnosi coraz większy wkład w rozwój postępu naukowo-technicznego i proce-

sów modernizacji gospodarki zarówno bezpośrednio, poprzez wdrażanie do produkcji rodzimych rozwiązań, jak też pośrednio, poprzez kształcenie kadry i współuczestnictwo w adaptacji rozwiązań zagranicznych. Omawiając niektóre problemy organizacji badań naukowych A. Werblan uważa, że kluczowym zagadnieniem pozostaje dziś sprawa trafnego wyboru zadań naukowych i w związku z tym opowiada się za zwiększeniem roli publicznej, fachowej dyskusji w procesie selekcji wielkich programów badawczych oraz w kontroli i samokontroli ich realizacji i wyników.

A. Werblan porusza także problemy wdrożeń opracowań naukowo-technicznych, relacji między badaniami podstawowymi i praktyką, partykularizmów w życiu naukowym oraz aktualne problemy szkolnictwa wyższego.

Jak zwiększyć skuteczność i efektywność społecznej badań naukowych? Jakże czynniki organizacyjne mają wpływ na te procesy — te zagadnienia rozwiązuje w artykule „Wpływ organizacji na efektywność badań naukowych” prof. Jan Kaczmarek. Jego zdaniem, główne obszary działania organizacyjnego w dziedzinie twórczości naukowej sprowadzają się do: tworzenia atmosfery zaangażowania twórczego; trafnego określenia celów do osiągnięcia i zadań do wykonania; zapewnienia warunków i środków do wykonywania zadań; oceny postępów w pracy twórczej; wykorzystywania we właściwej skali wyników pracy twórczej; rozwój stosunków i współpracę z zagranicą; rozbudowa potencjału naukowego kraju. Prof. Kaczmarek omawia następnie te obszary i formułuje wiele konkretnych postulatów dotyczących działalności organizacyjnej w nauce.

Charakterystyczną cechą Uniwersytetu Śląskiego, młodej, zaledwie 10-letniej uczelni są ścisłe związki z regionem. Uniwersytet powstał w przemysłowym centrum Polski, w największym skupisku klasy robotniczej. Nie więc dziwnego, że ma największy w kraju odsetek młodzieży pochodzenia robotniczo-chłopskiego. Na niektórych kierunkach sięga on 70 proc. O osiągnięciach, problemach i ambicjach pierwszego w historii Śląska i Zagłębia uczelni humanistycznej pisze w artykule „Uniwersytet na drodze rozwoju” jej rektor prof. Henryk Rzechowicz.

Prof. Henryk Jasiorowski, rektor warszawskiej SGGW-AR, w artykule „Kształcenie kadry

dla rolnictwa” powraca m.in. do sprawy zróżnicowania studiów w uczelniach rolniczych. Jak wiadomo w roku akademickim 1973/74 w dużym stopniu pod naciskiem samych studentów wprowadzono w wyższych szkołach rolniczych wyższolnolity, jednostopniowy magisterski system studiów. Spowodowało to w praktyce — zdaniem prof. Jasiorowskiego — przy zwiększonym naborze studentów prosto obniżenie poziomu wymagań stawianych magistrat. Proponuje więc rektor Jasiorowski, przytaczając wiele jeszcze argumentów, aby w przyszłości przywrócić dwustopniowość studiów, na razie zaś (bo dopiero 3 lata temu zlikwidowano studia inżynierskie) można by opracować taki system, w którym studenci nie wykazywałby zamilowania do pracy naukowej i chęć wczesniej rozpocząć pracę zawodową przechodziłby w odpowiednim czasie ze studiów stacjonarnych na zaoczne i te kończyli z dyplomem inżyniera. Przyczyniłoby się to do szybkiego zakończenia nauki przez część studentów i łagodźło deficyt kadry w rolnictwie.

Ponadto w czerwcowym numerze „Nowych Drog” piszą: Stanisław Gucwa o problemach wspólnej, PZPR i ZSL, polityki rolnej; Zysard Bryk o efektywności struktury przestrzennej; Henryk Zieliński o początkach niepodległości; Jan Borkowski o endekach i pilsudczykach; Stanisław Lewandowski o współpracy polsko-radzieckiej. (J.R.)

Z PRASY KRAJOWEJ

544 kopalniane łaźnie

W zakładach pracy różnych przemysłów wiele uwagi przywiązuje się do spraw związanych z zapewnieniem załogom odpowiednich warunków higieniczno-sanitarnych. Szczególną dbałość o odpowiedni poziom tego typu obiektów wykazuje administracja gospodarcza Kopalni i zakładów górniczych.

Jak poinformowała TRYSTUNA ROBOTNICZA, w roku ubiegłym w kopalniach węgla przeznaczono załogom 10 nowych łaźni, na ogólną liczbę 12 550 miejsc. Łącznie więc kopalnie dysponują 544 łaźniami, z których korzysta 422 tys. górników. Pozostałe przedsiębiorstwa, objęte działalnością poszczególnych zjednoczeń resortu górnictwa, posiadają w szatniach i łaźniach około 205 tys. miejsc.

Z myślą o zapewnieniu górnikom odpowiednich warunków przejścia z łaźni na nadszabyt szybów złazdowych, wybudowano dotąd w kopalniach 124 kryte pomosty. W obecnym pięcioletnim dalszych 27 łaźni i szybów połączonych zostanie tego typu pomostami.

Film o życiu w osiedlach

Ekipa realizatorów z Wytwórni Filmów Dokumentalnych w Warszawie przez dwa tygodnie pracowała na poznanskich Ratajach i Winogradach. Robiono zdjęcia do filmu, obrazującego życie w nowych osiedlach mieszkaniowych, ze szczególnym uwzględnieniem działalności społeczno-wychowawczej i kulturalnej. Twórców filmu interesowały przejawy amatorskiego ruchu artystycznego, opieka nad dziećmi, zagospodarowanie czasu wolnego seniorów, kluby hobby, brylanty, praca ZSPM na rzecz środowiska oraz czyny społeczne mieszkańców.

W filmie znajdują się sekwencje zarówno z mycia kłatek schodowych przez lokatorów, jak i próby Teatru Poezji czy kursów gotowania. Film jest robiony na zlecenie Centralnego Zw. Sp. Bud. Mieszkaniowego i otrzymała pięć wersji językowych (polska, rosyjska, niemiecka, angielska i francuska). Przewidziano jest bowiem do rozpowszechniania także za granicą. EXPRESS POZNANSKI poinformował, że na naszych ekranach ukaże się on jesienią br. (m.r.)

Książki tygodnia

Romans pisarza

„UTESKNIŃ! Jedyn! W tej chwili odebrałem telegram. Więc nie, więc nie! Nie mogę uwierzyć, że Ciebie tutaj nie ujrę, że nie spełnią się moje najgorętsze przagnienia! Boże, a co ja już sobie wymarzyłem o tej chwili spotkania z Tobą, jak ja sobie czynięm cudowną i szaloną. (...) Biorę Ciebie w ramiona, okręcam się i całuję, całuję całą mocą przagnienia, tęsknoty, miłości! Czujesz, jak Cię palą moje usta? Och, głodne, śmiertelne są głodne Ciebie. Całuję aż do szaleństwa, aż mnie odepchniesz lub zginiemy w rozkoszy i wypijemy sobie dusze. (...) Widzisz, oszalałem przez Ciebie, oszalałem. Płonę jak pochodnia, jak stos. Kocham Cię!”

Aż trudno uwierzyć, że listów (które fragmenty przytoczył) pisał Władysław Reymont. Odnosi się wrażenie, że te akty strzeliste wyszły raczej spod pióra pensjonarki a nie autora „Ziemie obiecanej”. Dodajmy zresztą, że styl i tonacja wielu innych jego listów, adresowanych do tej samej osoby, jest podobna. Kim była

owa wybranka serca pisarza? Mówi o tym, opracowana przez Tomasza Jodelkę-Burzeckiego książka pt. „Miłość i katastrofa” odsłaniająca pewien romansowy epizod z życia Reymonta. Heroinią tego romansu była Wanda Szczukowa, kobieta wielkiej urody i niepospolitej inteligencji. Listy pisarza do niej, zgromadzone w książce, ukazują przebieg owej miłosnej historii.

Powiedzmy od razu: do biografii pisarskiej Reymonta (poza drobnymi przytykami) nie one nie unoszą; zresztą biografia ta była już wielokrotnie, na wszystkie strony, naciągana. Natomiast odkrywanie nieznaną kartę z jego życia osobistego. Zauważamy to odkrycie Jodelce-Burzeckiemu, któremu udało się dotrzeć do listów Reymonta. Blok korespondencji obejmuje okres od lipca 1900 do stycznia 1901 roku — tyle trwał ów „bliski” romans zakończony zerwaniem.

BEATA SOWINSKA

chodzi, ani siedzieć jeszcze nie mogę, zbyt mnie boli krzyż i bok, no i sił jeszcze nie mam. Obiecuję mi doktorzy, że za jakiś miesiąc ze szpitala wyjdę, a potem na dłuższą kurację całego ustroju nerwowego jechać muszę. (...) Przez te wszystkie ustraszające moje serce coraz silniej się odzywa. Ale zresztą nie jeszcze pewnego o tym. Za parę tygodni dopiero na serio wiecie, co będzie (...). W tym złem, co mnie spotkało, było do tego, że stało się to tuż pod Warszawą. No i chociaż leżę sam, to jednak dosyć ludzi mi odwiedza, a siostry siedzą codziennie przy mnie parę godzin”.

Skąd jednak nagle w listach następnych, kierowanych do tej, o której niedawno jeszcze pisał: — „zajęła mi duszę jak pożar” — ów niezrozumiały dystans, rezerwa, chłód? Wyjaśnienia to Jodelce-Burzecki. Jego zdaniem stanowi bardzo istotną część składową książki, do której to sprawa znajdująca się poza listami.

W korespondencji pisarza znalazła odbicie jedynie sama katastrofa kolejowa, w której odniósł poważne obrażenia. W liście wysłanym przez Reymonta ze szpitala praskiego czytamy: — „Daruje, że tak bąbrzęc ohydnie, ale piszę w łóżku i leżąc nie bardzo mogę utrzymać pióro w dłoni (...). Czuję się lepiej to jest rozcięcie głowy się goi, a złamana żebro również, tylko że ani

Wspominałam na początku, iż do biografii twórczej Reymonta książka prawie nie wnosi. Poza fragmentem jednego listu datowanego 2 czerwca 1900 roku. Pisarz informuje tu o przygotowywaniu się drugim wydaniu zbioru opowiadań „Sprawiedliwość” oraz planowanym wystawieniu jego dramatu w warszawskich „Rozmaitościach”. Porusza także sprawę „Chimery” („będzie to miesięcznik wojujący ogniem i mieczem z całą dotychczasową literaturą”). Doznaje również, iż nie skończył jeszcze „Chłopów”. — „Musiałem zrobić coś innego, dopiero w przyszłym tygodniu zabiorę się za to. A później mam w planie i w projekcie już napisany — powieść bardzo dziwną, bardzo demerującą, bardzo nową, jak na nasze stosunki, pod tytułem „I po dniach wielu i po latach wielu”. (Dodajmy, że książkowa edycja tej powieści ukazała się ostatecznie pod tytułem „Wampir”). Fragment tego listu stanowi ciekawy przyczynek do spraw twórczych Reymonta.

A cała korespondencja dotycząca owej miłosnej historii? Myślę, że czytelnicy chętnie po nią sięgną, lektura to idealna na uropowyodpoczynek.

Władysław St. Reymont — Miłość i katastrofa — PIW str. 84, cena 15 zł.

Po proklamowaniu strefy rybołówstwa

CDU/CSU wzywa rząd RFN do zaostrzenia sytuacji na Bałtyku

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 14 czerwca

(P) Ostatnie incydenty na Bałtyku, wywołane naruszeniem polskiej strefy rybołówstwa przez jednostki rybackie RFN, znajdują się tu nadal w centrum zainteresowania. Określonym kołom w Bonn służą one do dramatyzowania sytuacji i wytworzenia napięcia międzynarodowego, zaś w pierwszym rzędzie — do wywołania działań godzących w polskie prawa i interesy na Morzu Bałtyckim. Przejawem tego jest publikowane w środę, kolejne na ten temat, oświadczenie rzecznika frakcji CDU/CSU dr. Wolfgang von Gelderna.

Deputowany Geldern zaatakował rząd federalny za — jak twierdzi — nie dość energiczną małą skuteczną obronę „poszkodowanych” rybaków niemieckich. Jego zdaniem proklamowane ostatnio utworzenie z dniem 15 bm. własnej strefy rybołówstwa RFN na Morzu Bałtyckim nie rozwiązuje problemu, lecz potwierdza jedynie „bezdolność i bezsilność” rządu. Własna strefa nie obejmuje bowiem rejonów najbardziej atakowanych przez rybaków RFN, to jest tej części morza, gdzie — według słów chadeckiego polityka — Polska dopuściła się „nadużyć” wobec jednostek zachodniemieckich.

Rozumowanie to opiera się na założeniu, że w rejonie Bornholmu istnieje nie polska strefa rybołówstwa, lecz tzw. szara strefa, czyli „morze nieczyte”. Założenie to lansowane było przez von Gelderna już w jego buńczucznym wystąpieniu z 9 bm. Domagał się on wówczas „nieustępliwości” wobec strony polskiej i powtarzał po-

Paryska konferencja w sprawie Namibii

PARYŻ (PAP). W środę ministrowie spraw zagranicznych państw zachodnich uczestniczących w Paryżu poddał analizie — w świetle ostatnich wydarzeń — środki, które umożliwiłyby pokojowe przyznanie niepodległości Namibii.

Opublikowany po posiedzeniu komunikat stwierdza, że ministrowie USA, W. Brytanii, Kanady, RFN i Francji postanowili kontynuować wysiłki mające na celu nakłonienie zainteresowanych stron do zawarcia odpowiedzialnego porozumienia, możliwego do przyjęcia przez światową opinię publiczną.

Ministrowie zapoznali się też z rezultatami konferencji w Luandzie, w której 10 i 11 czerwca br. uczestniczyli namibijska organizacja wyzwoleńcza SWAPO i przywódcy Angoli, Zambii i Tanzanii a także przedstawiciele Botswany i Mozambiku. (P)

Oświadczenie SWAPO

LONDYN (PAP). Przedstawiciel SWAPO oświadczył w Lu-sace, że organizacja ta nie podejmuje rozmów z 5 krajami zachodnimi — członkami Rady Bezpieczeństwa — w sprawie uregulowania sytuacji w Namibii, jeśliby wojska RPA dokonały ataku na Zambie. Jak wiadomo, SWAPO zerwało te rozmowy po rajdzie, w maju br., wojsk RPA na obóz uchodźców namibijskich w Kassinga — na terytorium Angoli.

Przedstawiciel SWAPO oświadczył też, że organizacja ta, jako organizacja dysponująca informacjami świadczącymi, że RPA gromadzi wojska w strefie Caprivi. Jest to część terytorium Namibii, która wąskim pasem wchodzi między Rodezję a Zambie. (P)

Konserwatyści w Kongresie USA nie chcą zrezygnować z broni neutronowej

WASZYNGTON (PAP). Korespondent PAP Stanisław Głębicki pisze: Konserwatywne koła Kongresu amerykańskiego, reprezentujące interesy i poglądy Pentagonu, najwyraźniej nie mają zamiaru pogodzić się z decyzją administracji o czasowym odroczeniu podjęcia produkcji broni neutronowej. Wyrazem tego jest propozycja, z jaką w tym tygodniu wystąpiła senacka komisja sił zbrojnych.

Komisja zatwierdziła bowiem raport, w którym domaga się od administracji, by wydała polecenie przeprowadzenia przygotowań do podjęcia w każdej chwili produkcji pocisków i głowic neutronowych.

Konserwatywni senatorzy występując z tego rodzaju postulatami, powtarzają argumenty, którymi od miesięcy szermuje Pentagon, a mianowicie utrzymanie, że posiadanie broni neutronowej „zmniejszało ryzyko wybuchu wojny nuklearnej” i dodają, że głowice neutronowe w amerykańskich arsenałach „są niezbędne dla umocnienia obrony Stanów Zjednoczonych i Zachodu”. (P)

Sesja rozbrojeniowa ONZ obraduje w Nowym Jorku

Wystąpienia przedstawicieli pięciu organizacji pozarządowych

NOWY JORK (PAP). Korespondent PAP, Zbigniew Boniecki pisze: W wystąpieniach przedstawicieli organizacji pozarządowych, 13 bm. w komitecie głównym sesji specjalnej Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w sprawie rozbrojenia przemawiali przedstawiciele moskiewskiego Instytutu Gospodarki Światowej i Stosunków Międzynarodowych, waszyngtońskiego Centrum Informacji Obronnej, wiedeńskiego Międzynarodowego Instytutu Pokoju, fińskiego Międzynarodowego Stowarzyszenia Badań Pokojowych, Fundacji Stanleya i sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań Pokojowych.

Oleg Bykow z instytutu moskiewskiego stwierdził, że z jednej strony świat ma do czynienia z niepokojącym zjawiskiem powiększania arsenałów wojennych, z drugiej zaś — stale zwiększa się rola, jaką w świecie odgrywa wspólnota społeczna oraz postępowe narody innych krajów. Oznacza to umacnianie sił pokoju, gdyż narody te żywnością zainteresowane są konsolidacją odprężenia, będącego warunkiem społeczno-gospodarczego rozwoju. Związek Radziecki proponuje zawarcie porozumień z innymi krajami w sprawie ograniczenia produkcji wszelkich rodzajów broni, pod warunkiem, że

porozumienia te nie będą przynosiły uszczerbku bezpieczeństwu żadnej ze stron.

Konradmiral Gene La Rocque z centrum waszyngtońskiego mówił o wysiłku zbrojeń nuklearnych, stwierdzając, że obecnie USA i ZSRR mogą wzajemnie zniszczyć wszystkie swoje wielkie ośrodki przemysłowe i miejskie, bez względu na to, która strona pierwsza wystąpi z atakiem. Jednocześnie nie zostawił on cienia wątpliwości co do tego, że to USA narzucają kontynuowanie absurdalnego wysiłku zbrojeń.

Frank Barnaby z instytutu sztokholmskiego (SIPRI) przytoczył szereg wskaźników ilustrujących tempo eskalacji zbrojeń w okresie ostatniego 15-lecia. Od 1953 roku udział krajów Trzeciego Świata w wydatkach na zbrojenia wzrósł z 4 do 15 procent w skali globalnej. Sprzedaż samolotów wojennych, rakiet, pojazdów pancernych i okrętów zwiększyła się w tym okresie trzykrotnie. W 1963 r. tylko 15 państw dysponowało przemysłem zbrojeniowym. Dziś liczba ich wzrosła do 50, w tym połowa z nich to kraje Trzeciego Świata. Największym jednak zagrożeniem dla ludzkości pozostaje eskalacja w dziedzinie broni nuklearnej.

Gerhard Kade z instytutu wiedeńskiego podkreślił, że dotychczas osiągnięte porozumienia w sprawie ograniczenia zbrojeń wskazywały drogę prowadzącą do powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Zwolennicy bomby neutronowej — kontynuował mówca — wskazywały dawno potrzebne luzu o możliwości prowadzenia „ograniczonej wojny nuklearnej”. Zda-

nien wiedeńskiego naukowca, należy zwrócić się w związku z tymi teoriami do Międzynarodowego Trybunału w Hadze z pytaniem, czy produkcja tej bomby nie jest sprzeczna z konwencją o zakazie broni biologicznej. Od sesji specjalnej narady oczekują deklaracji w sprawie rozbrojenia oraz w sprawie zwołania światowej konferencji rozbrojeniowej — zakończył G. Kade.

Prezes Fundacji Stanleya, Maxwell Stanley, stwierdził, że sesja ONZ powinna ustalić sensowne priorytety dla kilku wybranych programów rozbrojeniowych, które można będzie zrealizować w ciągu najbliższych lat, a więc do czasu zwołania następnej sesji bądź światowej konferencji na ten temat. (P)

Amerykańska broń dla Somalii

Konferencja prasowa przywódcy Etiopii

ADDIS ABEBA (PAP). Przewodniczący Tymczasowej Wojskowej Rady Administracyjnej (DERG) Etiopii, pułkownik Mengistu Haile Mariam podczas konferencji prasowej w Addis Abebie kategorięcznie zaprzeczył informacjom rozpowszechnianym przez niektóre zachodnie źródła prasowe o udziale wojskowych lubińskich i radzieckich po stronie wojsk etiopskich w walkach z oddziałami secesjonistów w Erytrei.

Etiopski przywódca stwierdził, że insynuacje te są czystym wymysłem, nie mającym żadnego uzasadnienia. Inspirującym przez kół imperialistyczne i reakcyjne i mającym uzasadnienie obca interwencja w wojnie erytryjskiej. Pułkownik Haile Mariam podkreślił, że armia etiopska stacjonująca na północy kraju jest dostatecznie silna, by poradzić sobie z wojskami separatystów.

Etiopski przywódca wyraził wdzięczność Związkowi Radzieckiemu i krajom socjalistycznym za udzielenie Etiopii pomocy, kiedy zagrożono jej bezpieczeństwo z zewnątrz.

Wystąpienie na konferencji

Uczestnicząc w obradach Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie minister pracy, plac i spraw socjalnych Tadeusz Radziwiłł złożył wizytę dyrektorską generalnemu MOP Francisowi Blanchardowi. Omówiono wyniki „Scura 78” i przekazano w związku z tym dyrektorowi generalnemu memorandum w sprawie współpracy międzynarodowej, dotyczącej bezpieczeństwa i higieny pracy. Rozważono dalsze przedsięwzięcia MOP zmierzające do rozpatrzenia i uchwalenia zgłoszonej przez Polskę nowej konwencji o prawie do pracy polityce zatrudnienia. Przedyskutowano ponadto realizację wspólnych zadań podejmowanych przez Polskę i MOP, służących doskonaleniu rozwiązań w dziedzinie polityki społecznej w krajach członkowskich MOP.

W Atenach została parafowana umowa polsko-grecka o pomocy prawnej. Stwarza ona nowe warunki dla skuteczniejszego ochrony prawnej obywateli obu krajów, m. in. ułatwiając dochodzenie roszczeń przed sądami, wzajemne wykonywanie orzeczeń w sprawach cywilnych i uzyskiwanie zwolnień od kosztów postępowania sądowego.

Delegację polską, z dyr. Adamem Zielińskim z Ministerstwa Spraw Zagranicznych i finansów 24 wysoko uprzedmiotowionych krajów kapitalistycznych, będących członkami OECD (Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju). Uczestnicy konferencji omawiają sposoby poprawy sytuacji gospodarczej świata zachodniego i stosunki krajów wysoko rozwiniętych z państwami Trzeciego Świata.

Premier Portugalii, Mario Soares, na zakończenie swej 2-dniowej nieoficjalnej wizyty w RFN oświadczył na konferencji prasowej, że oczekuje, iż negocjacje w sprawie przystąpienia jego kraju do Wspólnoty Rynku rozpoczną się jeszcze przed końcem br. i zostaną zakończone w ciągu 2 lat. (PAP)

Francja opowiada się za polityką odprężenia

Spotkanie w Pałacu Elizejskim

PARYŻ (PAP). W środę odbyła się w Pałacu Elizejskim konferencja prasowa prezydenta Francji, Valéry'ego Giscarda d'Estaing. Było to szóste już tego spotkania z przedstawicielami prasy, tym razem poświęcone zarówno problemom polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej, gospodarczej i społecznej.

V. Giscard d'Estaing stwierdził, że Republika Francuska oświadcza się nadal za polityką odprężenia tym bardziej, że nie istnieje żadna alternatywa dla takiej polityki. Przypomnił następnie pozytywne rezultaty ubiegłorocznej wizyty w Paryżu Leonida Breżniewa. Zdaniem prezydenta, stosunki francusko-radzieckie rozwijają się po myślnie i Francja będzie nadal działać w kierunku ich umocnienia.

Wiele uwagi V. Giscard d'Estaing poświęcił afrykańskiej

polityce Francji, a zwłaszcza akcją, jakie republika podejmuje na Czarnym Kontynencie w ostatnich miesiącach.

Sześć państwa francuskiego sprzecywały na konferencji prasowej podstawowe cele swej polityki w najbliższych trzech latach. Zapowiedział serię reform społecznych, które będą zmierzać m.in. do zapewnienia możliwości pełnego zatrudnienia i zlagodzenia niesprawiedliwości społecznych. Oświadczył też, iż będzie kontynuował politykę otwarcia ku opozycji i że w najbliższych tygodniach znów spotka się z przywódcami partii opozycyjnych i central związkowych. (P)

Obrady tzw. komisji trójstronnej

w Waszyngtonie

WASZYNGTON (PAP). W Waszyngtonie trwa obecnie sesja tzw. komisji trójstronnej, w której skład wchodzi przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Europy Zachodniej i Japonii. Komisja ta została utworzona w 1973 r. z inicjatywy amerykańskiego bankiera Davida Rockefellera w celu koordynacji wysiłków państw kapitalistycznych wobec stojących przed nimi trudnych problemów gospodarczych, a zwłaszcza inflacji i bezrobocia. Z biegiem lat komisja przekształciła się w rodzaj „trustu mózgow” państw zachodnich, który zajmuje się nie tylko problemami gospodarczymi, ale również strategicznymi i wojskowo-politycznymi, opracowując w tym zakresie odpowiednie wytyczne.

Obecna sesja, podobnie jak i poprzednia, odbywa się przy drzwiach zamkniętych, ale jak wynika z doniesień prasy i wypowiedzi jej uczestników, w centrum uwagi pozostały problemy gospodarcze i walutowo-finance, stojące przed Zachodem. Podkreśla się, że poważne zaniepokojenie członków komisji wywołuje nieskuteczność dotychczasowych kroków zastosowanych w celu odwrócenia gospodarczego.

Z doniesień agencji zachodnich wynika, że prezydent USA J. Carter, sekretarz stanu C. Vance i inni przedstawiciele strony amerykańskiej poruszyli w swych wystąpieniach na forum komisji problem stosunków między Stanami Zjednoczonymi i Chinami. Dali oni do zrozumienia, że rokowania w sprawie normalizacji tych stosunków będą przyspieszone, co — jak się stwierdza — nastąpi w okresie mroźnych się „twardych”, a czasami nawet zimnowojennych wypowiedzi przedstawicieli strony amerykańskiej pod adresem Związku Radzieckiego. (P)

Zachód nadal usiłuje ratować rząd Mobutu

BRUKSELA, PARYŻ, LONDYN, WASHINGTON (PAP). 13 i 14 czerwca w Brukseli obradowali eksperci finansowi i delegacje najbogatszych państw świata, głównych wierzycieli Zairu — Belgii, Francji, W. Brytanii, RFN, Włoch, Holandii, USA, Kanady, Japonii i Iranu (Arabia Saudyjska wycofała się w ostatniej chwili) — nad planem „ratowania” gospodarki zairskiej.

Zalecenia ustalone przez ekspertów są równoznaczne z rekonstrukcją Zairu i faktycznym ograniczeniem jego suwerenności państwowej. Zawieszenie spłaty długów zairskich i przyznanie nowych kredytów uzależniono od zgody Zairu na zapewnienie zagranicznym ekspertom decydującego głosu we wszystkich sprawach „gospodarczych, a zwłaszcza polityki finansowej.”

Prasa zachodnia uzasadnia te decyzje faktycznym rozkładem państwa zairskiego pod rządami Mobutu. Korespondent amerykańskiej agencji prasowej UPI w Brukseli przytacza wypowiedź dyplomaty zachodniego uczestniczącego w konferencji: „Angażując się w to przedsięwzięcie, musimy się zabezpieczyć, aby pieniądze zostały wydane na gospodarce, a nie znalazły się na koncie Mobutu w banku szwajcarskim.”

Dla ratowania obecnego reżimu zairskiego Zachód organizuje nadal interwencyjne siły zbrojne w prowincji Szaba, których podstawą jest 1500-osobowy korpus wojsk marokańskich, przetransportowany do Zairu amerykańskimi samolotami wojskowymi. Do Szaby amerykańskie samoloty wojskowe przetransportowały również niewielkie oddziały z Togo. Wybrzeża Kości Słoniowej i Gabonu. (P)

1 zabity, 5 rannych

Pożar magazynów Standard Oil w USA

WASZYNGTON (PAP). W magazynach koncernu naftowego Standard Oil Co. w miejscowości Lutesville w stanie Missouri (USA) eksplodowała cysterna z benzyną i spowodowała groźny w skutkach pożar. W akcji gaszenia pożaru wzięty udział jednostki straży pożarnej z 12 okolicznych powiatów. Ekipy ratownicze ewakuowały 600 mieszkańców miasta. Jedna osoba zginęła, a 5 odniosła rany. Eksplozja i pożar zniszczyły kilka domów. (P)

Wizyta prezydenta

Rumunii w W. Brytanii

LONDYN (PAP). Przebywający w W. Brytanii z wizytą państwową prezydent Rumunii, Nicolae Ceausescu, spotkał się w środę z premierem Jamesem Callaghanem. Jak oświadczył rzecznik brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, podczas rozmowy omówiono sytuację na Bliskim Wschodzie, w Rodezji, na Cyprze i w Rogu Afryki oraz problemy bezpieczeństwa europejskiego.

Tego samego dnia odbyło się spotkanie prezydenta SRR z przedstawicielami kół gospodarczych W. Brytanii. Tematem rozmowy była sprawa rozszerzenia współpracy gospodarczej między obu krajami. N. Ceausescu przedstawił też rozmowę z brytyjskim ministrem handlu, Edmundem Dellem. (P)

Pierwszoplanowym zadaniem zapewnienie wszystkim obywatelom żywności, odzieży i dachu nad głową

Rząd Afganistanu realizuje hasła rewolucji

KABUL (PAP). Specjalny wysłannik PAP, Ryszard Piekarczyk pisze: Przewodniczący Rady Rewolucyjnej i premier Afganistanu, Nur Mohammad Taraki oświadczył 13 bm. w Kabulu, że obalenie „pseudorepublikańskiego rządu Dauda” nie zapewniło automatycznie spełnienia pragnień ludu i obecnie trzeba zacząć wcielać w życie założenia Rewolucji 27 Kwietnia w zakresie społeczno-gospodarczego rozwoju kraju.

Przemawiając na spotkaniu z ludnością, Taraki oświadczył, że nowe władze uważają, iż pierwszoplanowym zadaniem jest zapewnienie wszystkim obywatelom kraju żywności, odzieży i dachu nad głową.

Afganistan jest jednym z najbardziej biednych krajów świata. Jego roczny dochód na jednego mieszkańca oceniano przed kilkoma laty na ok. 70 dolarów.

Taraki, przywódca Ludowo-Demokratycznej Partii Afganistanu, która objęła władzę w końcu kwietnia br. w wyniku zwycięskiego powstania zbrojnego, powiedział, że jego rząd nie „mierza zwozić ludność do obywateli bez pokrycia, jak to czyniły poprzednie władze i dodał, iż „społeczeństwa nie można zmienić w ciągu miesiąca ani dwóch”. Rząd ludowy przygotowuje obecnie projekt planu pięcioletniego, który wraz z następnymi pięcioletkami „przyniesie prawdziwą zmianę i przekształci Afganistan w kraj rozwinięty, zaś Afgańczyków w społeczeństwo żyjące w dostatku”.

Premier Afganistanu dodał, że jego rząd jest służąca a nie panem ludu i wyraził przekonanie, że we współpracy ze społeczeństwem uda się rozwiązać wszystkie problemy kraju.

Nawizując do propagandy kół reakcyjnych, iż nowa władza jest „bezbóżna”, Taraki oświadczył: „Jesteśmy synami muzułmanów i szanujemy zasady religii islamskiej. Reformy, które przewidyujemy nie są sprzeczne z islamem, gdyż wzywa on wyraźnie do równości, braterstwa i sprawiedliwości społecznej. W oczyma islamu są ci, którzy sprzeciwiają się reformom, sprawiedliwości i równości”.

61-letni Taraki spotyka się raz w tygodniu z przedstawicielami różnych kręgów społecznych i różnych prowincji kraju, aby wyjaśnić cele Rewolucji 27 Kwietnia. Miejscem zromadzeń jest dawny pałac królewski w Kabulu, przemianowany obecnie na „Choni Chalk” czyli „Dom Ludowy”.

Według oficjalnego komunikatu, w ostatnim spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele kilkunastu plemion afgańskich, robotników, fabryk włókienniczych, uzbeckiej ludności Kabulu oraz kierowników i pracowników warsztatów z Kandaharu, Ghazni i Heratu.

Nowy rząd, który przygotowuje zasadnicze zezbrojenia społeczno-gospodarcze, takie jak reforma rolna, dokonał już wielo-doraźnych posunięć, aby ulżyć dolni mas i zdemokratyzować stosunki w kraju, m. in. doprowadził do obniżki cen artykułów pierwszej potrzeby o 10—15 proc., umożliwił dzieciom

wolucyjnej, na którym przyjęto dekrety o godle i flagie państwa oraz o mianowaniu 13 nowych członków rady. Na posiedzeniu przyjęto także dekret, na którego mocy 23 członków byłej panującej dynastii Nadirów zostało pozbawionych obywatelstwa za antyludową i kontrrewolucyjną działalność. (P)

Spotkanie SALT

GENEWA (PAP). W środę odbyło się w Genewie kolejne spotkanie delegacji ZSRR i USA uczestniczących w rozmowach na temat ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych. (P)

Podróż ministra Huang Hua

Pekin odrzuca ideę rozbrojenia

PEKIN (PAP). Korespondent PAP, Ludwik Mysak, pisze: Wzmocniona aktywność Chin na arenie międzynarodowej ma wyraźnie jednokierunkowy charakter. W wystąpieniach przywódców nieodmiennie zawarte są apele o montowanie szerokiego frontu antyradykalizmu. Było to widoczne np. podczas niedawnej podróży delegacji gospodarczej CHRŁ z wicepremierem Ku Mu, który w pięciu stolicach Europy Zachodniej nawoływał do umocnienia jedności i potencjału wojskowego Zachodu przeciwko „groźbie ze strony ZSRR”. Najbardziej ilustracją tej polityki są ostatnie wystąpienia ministra spraw zagranicznych CHRŁ Huang Hua, składane w ONZ, Zairze, Holandii i Turcji.

29 maja na sesji specjalnej Zgromadzenia Ogólnego NZ Huang Hua stwierdził, że rozbrojenie jest wprawdzie rzeczą ważną, ale daleko ważniejszą jest przygotowanie się na wypadek wojny (tzn. zbrojenia), umocnienie „frontu antyhegemonistycznego” i zwalczanie „ugodowych tendencji” wobec ZSRR. Odrzucił on nie tylko wszelkie realne inicjatywy rozbrojeniowe, lecz i samą ideę powszechnego rozbrojenia jako „manewr supermocarstw”.

Podczas wizyty w Zairze aby podkreślić poparcie dla generała Mobutu, Huang Hua udał się do Lubumbashi i Kolwezi w prowincji Szaba, gdzie siły NATO dokonały interwencji przeciwko powstańcom kongijskiego frontu wyzwolenia narodowego.

Kolejnym etapem podróży Huang Hua była Holandia, gdzie w przemówieniu wygłoszonym 8 czerwca poparł on „nowe wysiłki zmierzające do umocnienia jedności i wspólnej obrony Europy Zachodniej”, czyniąc wyraźną aluzję do potencjalnych wysiłków zbrojeń decyzyj, podjętych podczas spotkania na szczycie państw NATO w Waszyngtonie.



Katastrofa „Yellowstone”. 13 bm. na Morzu Śródziemnym zatonał amerykański frachtowiec „Yellowstone” po zderzeniu z algierskim statkiem „Batouta”. 5 osób z załogi amerykańskiego statku zostało zabitych, a trzy ciężko ranne. Na zdjęciu: wynoszenie rannych z helikoptera brytyjskiej bazy lotniczej w Gibraltarze.

Polska wizytówka w Sofii

Od naszego specjalnego wysłannika
KRZYSZTOFA KOPROWSKIEGO

Sofia, w czerwcu

(P) W niewysokim, trzypiętrowym budynku w samym centrum Sofii, na Bulwarze Ruskim 12, nie opodal placu Narodobranie, mieści się zaśluzona placówka popularyzująca w Bułgarii polską kulturę i sztukę oraz informująca i przybliżająca Bułgarom osiągnięcia Polski w różnych dziedzinach życia. Mowa o Ośrodku Informacji i Kultury Polskiej.

Mieszcząc się na parterze sklep z towarami polskimi (książki, płyty, prasa, wyroby sztuki ludowej itp.) oraz witrzynę z ekspozycjami aktualnych i tematycznych zdjęć z Polski, codziennie przyciąga uwagę tysięcy ludzi w tej ruchliwej części bułgarskiej stolicy. Obecnie na wystawie królują na fotofach polscy piłkarze.

Informacyjna, popularizatorska i promocyjna działalność Ośrodka obejmuje szeroki wachlarz rozmaitych dziedzin życia i problemów naszego kraju. A jak wygląda konkretny program działania OIiK na najbliższe tygodnie? Z tym pytaniem zwróciłem się do dyrektora Ośrodka, J. Tagowskiego.

W czerwcu działalność naszego Ośrodka przebiega głównie pod znakiem obchodów 30 rocznicy podpisania pierwszego układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską a Bułgarią oraz odbywających się obecnie w Bułgarii „Dni dramaturgii i teatru polskiego”. Ponadto już teraz skupiamy się do współpracy z miejscowymi przedstawicielami „Dniach Warszawy w Sofii”, które odbędą się w lipcu.

W ramach kontynuacji obchodów 30 rocznicy podpisania polsko-bułgarskiego układu o przyjaźni i współpracy w ostatnich imprezach odbyły się w ostatniej dekadzie maja, odbędą się m. in. imprezy wyjazdowe — wieczory przyjaźni w domach kultury w takich miastach jak Wracza, Pozardzi, Kłusendzi oraz w sofiskich zakładach pracy. Te wieczory przyjaźni wypełnią prelekcje, spotkania z polskimi dziennikarzami, pokazy polskich filmów, imprezy literacko-muzyczne itp.

Ze wspomnianą rocznicą wiąże się również trwająca obecnie w Ośrodku ciekawa wystawa fotografów pt. „30 lat przyjaźni” oraz prezentacja dorobku polskiej kinematografii, w tym dziełce i młodzieżowej. Młodzież ogląda już — lub może jeszcze obejrzeć — takie m. in. filmy jak: „Historia złotego cienioka”, „Cyfrowe pancerne i pies”. Natomiast do ról kinomani zobacz cykl filmów Andrzeja Munka — „Eroica”, „Zezowate szczęście”, „Człowiek na torze”.

Z koleż jeśli chodzi o „Dni dramaturgii i teatru polskiego”, to zorganizowano w Ośrodku spotkanie członków polskiej delegacji na te imprezy z miejscowymi przedstawicielami świata teatralnego i filmowego oraz Towarzystwa Przyjaźni Bułgarsko-Polskiej. Odbyło się tu również spotkanie z reżyserem Kazimierzem Braunem z Wrocławia i redaktorem naczelnym czasopisma „Teatr” w ramach imprezy „Teatr w Polsce Ludowej”. Polaczona ona była z odczytem „Największe osiągnięcia polskiej dramatologii współczesnej”. W najbliższym czasie odbędzie się w Ośrodku spotkanie przedstawicieli miejscowego środowiska teatralnego z dyrektorem Teatru Nowego w Łodzi, reżyserem Kazimierzem Deymklem.

Ponadto przygotowano wieczór poświęcony twórczości dramatycznej Aleksandra Fredry w

związku ze 185 rocznicą urodzin komedopisacza. W ramach tej ciekawej zapowiadającej się imprezy słowo wstępne wygłosi prof. Kujo Kujew, a później przewidziano pokaz filmu „Zemsta” i fragmentów najbardziej popularnych sztuk teatralnych Fredry. I wreszcie pod koniec miesiąca, w cyklu „Teatr polski”, zorganizowana zostanie impreza pt. „Twórczość dramatyczna Tadeusza Różewicza”.

Kiedy przyjechałem do Ośrodka, z czerliki co parę minut wychodziła jakaś zdenerwowana osoba, szybko przytaczała się do już ją oczekującej grupki młodych ludzi, po czym zwracała się ze swoich wrażeń. Okazało się, że to egzamin z języka polskiego na zakończenie trzyletniego kursu.

Egzamin stanowił jeden z elementów zakończenia oświatowo-propagandowej działalności Ośrodka w roku szkolnym 1977/78. Złoża się na nie jeszcze spotkanie Klubu Absolwentów (kursu języka polskiego) połączone z pokazem filmu „Nagrody i odznaczenia” w reżyserii Jana Łomnickiego. Ponadto — spotkanie z bułgarskimi absolwentami wyższych uczelni w Polsce i projekcja filmu „Tu Polska”.

Kursy języka polskiego — mówi wicedyrektor Ośrodka, pani Barbara Jazsak — cieszą się w Bułgarii wielką popularnością. Wystarczy zresztą powiedzieć, że na pierwszy rok nauki zapisuje się rocznie 700 osób. Kurs trwa trzy lata, a zajęcia odbywają się raz w tygodniu po dwie godziny. W Ośrodku mamy siedmiu lektorów. W bieżącym roku szkolnym po raz pierwszy zorganizowaliśmy próbną przyspieszony kurs nauki języka polskiego, który z miejsca zdobył sobie dużą popularność — zapisało się 80 osób i to nie tylko z Sofii. Ponadto w specjalnie zorganizowanych punktach nauki języka polskiego uczą się również mieszkańcy Wielkiego Tirnowa, Płowdiwa, Warny i Burgas. W sumie 100—200 osób.

Łącząc z polonistyką na Uniwersytecie im. Klementa Ohrydzkiego w Sofii, języka polskiego uczy się w Bułgarii 1200 osób rocznie, co jest liczbą imponującą. Ponadto od trzech lat kurs w polskim Ośrodku kończy się egzaminem. Pomaga to potem absolwentom znaleźć zatrudnienie w charakterze przewodników w turystyce, albo w licznych instytucjach współpracujących z Polską. Inni natomiast — tych jest równie dużo — uczą się polskiego, gdyż mają znajomych lub przyjaciół w Polsce, interesują się naszym krajem i jego kulturą, wyjeżdżają do pracy itd.

Sukces zespołu „Śląsk” w Rumunii

BUKARESZT (PAP). Prasa rumuńska zamieściła szereg bardzo pozytywnych recenzji o występach polskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”, który zaprezentował się publiczności Bukaresztu i innych miast rumuńskich z okazji odbywających się tam w drugiej połowie maja „Dni polskiej sztuki estradowej”.

Szczególny zachwyt wzbudziły mistrzowskie umiejętności i niepojęta energia polskich wykonawców — solistów, chórzystów i tancerzy, a także wyspaniała aranżacja, choreografia oraz kolorystyka polskich kostiumów ludowych. (P)

Gorąca zima w Brazylii

ANNA PIASECKA

(P) Brazylija żyje teraz piłką nożną i nic innego się nie liczy. Szaleństwo, jakie ogarnia brazylijskich kibiców, nie ma sobie równego na świecie; wszak futbol, co powtarzają do znudzenia tamtejsi komentatorzy tv, jest w Brazylii „radością narodu”.

Z gospodarczego punktu widzenia każdy mecz z udziałem kadry brazylijskiej powoduje strąte setek tysięcy godzin pracy. Już dwa miesiące temu, w czasie towarzyskiego spotkania Brazylii — RFN, wszystkie biura i fabryki w Rio de Janeiro przetrwały pracę o godz. 16, aby pracownicy zdołali obejrzeć transmisję z meczu. Zdaniem najbardziej optymistycznych ekonomistów w czasie trwania rozgrywek Pucharu Świata gospodarka kraju zostanie sparlizowana przynajmniej w 50 procentach.

Ale nie tylko emocje „Mundialu-78” sprawiają, że zima, która zaczyna się właśnie w antypodach, będzie w tym roku dla Brazylii gorąca. Wiele wskazuje na to, że rośnie tam temperatura napięć politycznych i społecznych, połączone z rosnącymi problemami gospodarczymi.

Skutki suszy

Nie wiadomo jeszcze, jakie straty przyniesie gospodarce futbolowe szaleństwo, wiadomo natomiast ponad wszelką wątpliwość, że pod względem urodzajności ostatni sezon jest dla Brazylii katastrofalny. Najgorzej — od 50 lat, 6-miesięczna susza, która nawiedziła żyłne teny na południu kraju, zwane „koszem chlebowym”, spowodowała straty oceniane na 2,5 mld dolarów.

Brazylii, drugi po Stanach Zjednoczonych eksporter żywności na świecie, zmuszona była wstrzymać eksport soi, ryżu i kukurydzy. Na pampasach stanu Rio Grande do Sul masowo padło bydło, co poważnie ograniczyło eksport mięsa i przetworów mlecznych.

Zamiast eksportować swoje artykuły rolne, Brazylija będzie musiała w tym roku kupić za granicą żywności o wartości pół miliarda dolarów. W zeszłym roku blisko 2/3 dochodów w brazylijskim handlu zagranicznym pochodziło z eksportu żywności; bieżący rok zamknięcie się zapewne poważnym deficytem handlowym, zwiększając zadłużenie zagraniczne kraju.

Skutki teoretycznej suszy mogą okazać się destrukcyjne. W 1975 r. Brazylię nawiedziła inna klęska żywiołowa: mroźne zniszczyło rozległe plantacje kawy. Teraz młode, mroźne posadzone drzewka kawowe — które w przyszłym roku powinny dać pierwszy plon — giną z braku wody.

Klęska żywiołowa w rolnictwie zwiastuje chyba ostateczny kryzys brazylijskiego „cudu gospodarczego”, który zalał się gwałtownie kilka lat temu, m. in. w związku ze światowym kryzysem energetycznym, kiedy to ceny ropy i importowanej przez Brazylię ropy wzrosły czterokrotnie. Nawet w sześciotygodniowym okresie „cudu”, przy rekordowym tempie wzrostu dochodu narodowego o 10 proc. rocznie — jego dobroczynne skutki odnotowywane były jedynie przez elitę. Już wtedy zaczęły być bezstronnie obserwowane zachodni obserwatorzy na rosnące przeobrażenia w poziomie życia finansierskiego, przemysłowego i obywatelskiego, a wielomiliono-

wej masy proletariatu i chłopstwa.

Tym bardziej oczywiste jest, że ciężar trudności przeżywania ostatnio przez gospodarke brazylijską kładzie się brzemieniem przede wszystkim na masy pracujące. Wzrost płac nie nadąża za wzrostem cen, nad Brazylią zawisło widmo bezrobocia, tym głośniejsze że według szacunkowych obliczeń przybywać tam będzie rocznie półtora miliona rak do pracy.

Spadek płac realnych wywołał ostatnio falę strajków w przemysłowym rejonie São Paulo. Zastrajkowali m. in. robotnicy zakładów metalurgicznych, samochodowych i innych. Strajkujący domagają się 20-procentowej podwyżki płac, tańszych posiłków w fabrycznych stołówkach, lepszej opieki lekarskiej. W ostatniej dekadzie miały w strajkach brało już udział ok. 50 tysięcy robotników.

Od 1964 r., kiedy do władzy w Brazylii doszedł prawicowy reżim wojskowy, strajki w tym kraju są niezłagalne. W myśl drakońskiej ustawy, za udział w strajku robotnikom groziła trzymiesięczna wyrocznia więzienia, a przywódców strajków — kary do 4 lat więzienia. Toteż strajków o takim nasileniu jak obecne nie notowano w Brazylii od 10 lat, od kad w 1968 r. strajk robotników w Osasco w São Paulo został stłumiony przez wojsko.

Tym razem ruch strajkowy narodził się spontanicznie, poza związkami zawodowymi, kontrolowanymi przez państwo. Ale przedstawiciele związków poczułi się zmuszeni do poparcia żądań robotników i zdystansowania się od rządowej polityki płac. Z wytykanych doniesień na temat przebiegu strajku wynika, że chociaż został on uznany za nielegalny, pracownicy składają się do pewnych łepetów a rząd — wy powstrzymuje się, jak dotąd, od sankcji wobec strajkujących.

Rozgrywki polityczne

Nie ulega wątpliwości, że strajkujący wybrali dobry moment na wysunięcie swoich żądań. W sytuacji, kiedy rząd znalazł się pod presją różnych sektorów społeczeństwa, domagających się liberalizacji reżimu wojskowego, zastosowanie represyjnych ustaw antystrajkowych mogłoby wywołać groźne skutki. Jak stwierdza prasa zachodnia, chociaż cenzura nie dopuszcza do podawania wiadomości o strajkach przez radio i tv, opinia publiczna Brazylii popiera strajkujących.

Tymczasem zaś na brazylijskiej scenie politycznej toczą się interesujące rozgrywki. Bieżący rok jest dla Brazylijskich wyborów wyborczym: w październiku odbędą się wybory prezydenta, w listopadzie — wybory do parlamentu. W zasadzie wydarzenia te nie powinny przynieść żadnych niespodzianek. Na mocy dekretów ogłoszonych w kwietniu ub. roku przez prezydenta, przetrwała partia ARENA ma z góry zapewnioną przewagę nad edyną opozycyjną partią MDB, gdyż połowa senatorów ma zostać wybrana przez Kolegię elektorską, a tylko połowa w głosowaniu powszechnym.

Jeszcze mniej niespodzianek niosą w Brazylii wybory prezydenta, będące od 1964 r. jedynie formalnością. Kandydata-

desygnowanego przez urzędującego prezydenta, mianuje oficjalnie w kwietniu konwencja partii ARENA, a w październiku kolegium elektorskie zatwierdza ten wybór. W tym roku kandydatem prezydenckim jest gen. Joao Batista Figueiredo, dotychczasowy szef wywiadu wojskowego. Jednakże wbrew niepisanej tradycji, prezydent Ernesto Geisel nie uzgodnił tej kandydatury z dowódcami sił zbrojnych; wybrał swego następcę sam, przy sprzeciwie niektórych członków wysokiego dowództwa.

I oto zaczyna się dzieć się rzeczy bez precedensu: na prostej zdawałoby się drodze gen. Figueiredo do fotela prezydenckiego wystają nieoczekiwane przeszkody. W kołach brazylijskiego Kongresu kolportuje się dokumenty, mające na celu skompromitowanie oficjalnego kandydata, a dotyczące jego działalności jako szefa wywiadu. Coraz uprzywilejowany krajem również pogłoski o możliwości wysunięcia kontrkandydata na stanowisko prezydenta; podobno niektórzy wojskowi nawładali nawet rozmowy z opozycyjną partią MDB, aby uzyskać jej poparcie dla takiego kandydata.

Bezpprecedensowy ferment polityczny, jakiego ogarnął ostatnio

Brazylię, odzwierciedla powstające dażenie społeczeństwa tego kraju do zmian. Nie zadowalając się już mglistymi obietnicami liberalizacji prawicowego reżimu wojskowego, Brazylijczycy pragną powrotu do demokracji i rządów cywilnych. Dążenia takie zaczyna przejawiać nawet burżuazja, która w dotychczasowym systemie widzi hamulec dla swego dalszego rozwoju.

Najbardziej symptomatyczne wydaje się jednak przejawy fermentu w samych siłach zbrojnych. Jak donosiła niedawno agencja AFP, „w tonie armii brazylijskiej zaczyna powstawać ruch protestu przeciwko reżimowi gen. Ernesto Geisela, obejmujący zwolenników całkowitej i natychmiastowej demokracji, jak również niektóre koła w armii, niezadowolone z arbitralnego desygnowania gen. Figueiredo na oficjalnego kandydata prezydenckiego”.

Przez określenie „niektóre koła w armii” należy rozumieć siły stojące jeszcze bardziej na prawym od obecnego rządu wojskowego. Wynikałoby z tego, że aż trzy różne tendencje ścierają się w brazylijskich siłach zbrojnych. Zwykłemu jednej z nich zdecydować zapewne o najbliższej przyszłości Brazylii, trudno bowiem wrozić sobie, aby wojskowi zechcieli zrezygnować z monopolu na władzę polityczną, sprawowanego nieprzerwanie od 14 lat.

Podtrzymywanie reżimu

(P) Podczas gdy amerykańskie samoloty transportowe przewożą do zairskiej prowincji Szaba kolejne kontyngenty wojsk z państw afrykańskich, które zgodziły się przytępcować w afrykańskich siłach interwencyjnych, zastępujących francuskie oddziały interwencyjne, w Brukseli zakończyła się konferencja 10 bogatych krajów Zachodu w sprawie pomocy dla Zairu.

Gospodarka tego kraju jest w stanie zupełnego chaosu. Od wielu lat wzrost gospodarczy zmniejsza się o 6—7 proc. rocznie, inflacja w porównaniu z rokiem 1976 wynosi 275 proc. a zadłużenie państwa szacuje się na ok. 3 mld dolarów. Wzrosły natomiast poważnie prywatne konta notabli zairskich w zagranicznych bankach.

Biznesmeni zachodni wiedzą o tym, dlatego tym razem postawiono Mobutu ostre warunki. Między innymi zażądano, aby władze zairskie zgodziły się na mianowanie jednego z ekspertów zachodnich nadzorców ministerstwa finansów, innego zaś wiceprezesem narodowego banku Zairu.

W Kinshasie zgodzono się na to. Tym samym praktycznie wszystko co dzieje się w gospodarce zairskiej będzie obecnie kontrolowane przez cudzoziemców z Międzynarodowego Funduszu Walutowego czy innych zachodnich organizacji gospodarczych.

Zair jest łakomym kąskiem dla międzynarodowego kapitału. Dość przypomnieć, że jest to jeden z czołowych eksporterów miedzi, diamentów, kobaltu i wielu innych surowców. Ich wydobycie kontrolują międzynarodowe korporacje, które zainwestowały w zairskich kopalniach miliardy dolarów i ciągną z nich ogromne zyski.

Nic więc dziwnego, że Zachód stara się podtrzymać obecną reżim w Kinshasie militarnie i finansowo. Należy jednak wątpić, czy da to oczekiwane rezultaty.

ZDZISŁAW KAMIŃSKI

Spirala inflacji

(P) W wywiadzie udzielonym ostatnio wydawcom prowincjonalnych gazet amerykańskich prezydent Carter określił inflację jako najważniejszy problem gospodarki USA. W styczniu w Białym Domu przewidywano, że wzrost cen w bieżącym roku wyniesie przeciętnie dla całej gospodarki około 6 proc. Teraz jednak oficjalne prognozy poddaje się rewizji. Ceny rosną szybciej niż się spodziewano. Przede wszystkim dlatego, że drożeje żywność.

Jeśli stopę inflacji w skali całej gospodarki określa się jedną liczbą, mówi to niewiele. Problem dla administracji Cartera polega na tym, że najszybciej rosną te składniki wskaźnika cen, których wzrost jest szczególnie silnie odczuwany przez społeczeństwo.

Zdaniem departamentu rolnictwa, ceny żywności zwiększą się w tym roku o 8—10 proc. (poprzednio przewidywano 6—8 proc.). Tu także wzrost jest nierównomierny. Np. cena mięsa wołowego zwiększyła się w ciągu ostatnich 6 miesięcy niemal dwukrotnie.

Niektóre podwyżki mają charakter sezonowy. Ale w przewidywaniach na dłuższy okres liczą się przede wszystkim czynniki trwałe. W zeszłym roku ceny mięsa były niskie. Hodowcy prowadzą masową ubój ze względu na niedostatek paszy. Teraz ceny te będą wysokie przez rok lub dwa, zanim nie odnowi się pogłowie.

Szybko drożeją także mieszkania i usługi medyczne. Ostatnio wzrosły ceny stali, co odbiło się oczywiście na rynku artykułów przemysłowych.

Skoro rosną koszty utrzymania, nasilają się żądania podwyżek plac. Place są elementem kosztów produkcji, trzeba więc przewidywać dalszy wzrost cen. Spirala inflacji znów zaczyna się rozkręcać. Walcząc z tym zjawiskiem, administracja planuje naciski na ograniczenie plac. Na tym tle można się spodziewać w USA nowej ostrej konfrontacji.

JACEK POPRZECZKO

Przygoda z „Polorbisem”

Herr Mueller jedzie na Mazury...

Od stołego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, w czerwcu

(P) Miała to być podróż w przeszłość. Promem z Trave-münde do „Danzig, następnie — Masurienland. A więc Allenstein i Sensburg, Eckersdorf i Heiligelinde, Osterode, Elbing...

Sprawa nie należała jednak do prostych. Na ciotynę mapie — swojsko brzmiące nazwy, lecz głowa nabita problemami. Jak przystąpić do komuniki? Czy można tam swobodnie się poruszać? A w ogóle: czy warto?

Decyzję przesądził szczipak w kolonijalnej witrynie przy Hohenzollernring. Tak wspinały i na tak malowniczym tle, że Mueller — wędzark pozbliżył się natychmiast ostatnich wątpliwości i poprosił o druki wzrowe. W miesiąc później do dyrektora „Polorbisu” przyszedł list — podległowanie, a w nim relacja z trasy. Był... Gdęnsk, Olsztyn, Mragowo, Wojnowo, Święta Lipka, Ostroda, Elbląg. Jak z prospektu. Ciotyczna mapa okazała się nieaktualna.

Kierunek: Polska

Jeszcze kilka lat temu adres: Hohenzollernring 99-101 w Kolonii oznaczał salon samochodowy. Od marca 1974 r. mizy się tu „Polorbis” z nazwy — spółka „z ograniczoną odpowiedzialnością” w praktyce — firma podstawach ekonomicznych budzących szacunek i respekt, a mówiąc obrazowo: naszpierane w RFN drzwi do Polski.

Rozpoczynano skromnie — 40 tys. klientów. W minionym sezonie było ich już 130 tysięcy, przy czym sezon trwa tu 12 miesięcy, 23 stałych pracowników rodem znanu Renu (znajomość języka i rynku jest rzeczą nieodzowną) i trzyosobowe kierownictwo znanu Wisty (jest to bowiem całkowicie polskie biuro podróży) współpracują z ok. 600 zachodniemieckimi biurami, agencjami, przedsiębiorstwami przewoźnymi. Wyszła na Mazury, w góry, do Warszawy i Krakowa, a także na Targi Poznańskie i inne imprezy specjalistyczne. Spośród kilkuset branych w czarter kwatery z okazji np. Międzynarodowej Wiosny Handlowej nad Wartą, ani jedna nie pozostała wolna już na kilka tygodni przed rozpoczęciem targów. „Polorbis” zaczyna korzystać z tego, co w tutejszych warunkach ma znaczenie znaku jakości — z tradycji i częściowo stałej klienteli.

Dyrektor naczelny kolonijalnej placówki, Józef Rutkowski, chętnie sięga do statystyk i bilansów. Postęp z każdym sezonem. I to imponujący. 33-procentowy wzrost liczby turystów indywidualnych, czy 60-procentowy ogólny wpływów firmy w ciągu jednego, minionego roku — dają satysfakcję. Lecz gospodarza staro się widzieć nie tylko wskaźniki.

Nasze pomysłowe wejście na rynek, dobrze układowa się współpracą w biurze, a biura z kontrahentami — mówi — to tylko jedna z przesłanek sukcesu. O dynamicznym rozwoju „Polorbisu” decyduje także stałe poszerzanie polskiej, krajowej oferty turystycznej oraz roma-

ce zainteresowania naszym krajem...

To fakt. Wraz z postępami procesu normalizacji stosunków wzajemnych po podpisaniu układu z 1970 r., rośnie sieć kontaktów i interesów. Handlowych, kulturalnych, naukowych i turystycznych. Każda, nawet prywatna wyprawa do Polski ma charakter polityczny. Każdy wyjazd stanowi doświadczenie życiowe, przygodę intelektualną. Niekiedy bardzo ważną, korygującą wyobrażenia, burzącą stereotypy. Szczupak na Mazurach, będący pierwotnie celem podróży, staje się mylącym, lecz trzeciorzędny epizodem.

Nie przypuszczałem...

Klaus Reiff, szef wywiadu w SPD-owskiej Fundacji im. Eberta, żali się, że z urlopu w Polsce powrócił po prostu zmęczony. „Jedźdłem od muzeum do muzeum, biegałem od zabytku do zabytku, robiłem notatki i zdjęcia. Nie przypuszczałem, że znajdę tak interesujące, nowe dla mnie przyczynki do historii wzajemnych stosunków”.

Pracowity urlop p. Reiffa obrócił się w serię reportażu i artykułów. Zyczałych rzeczowych zachęcających do poznawania Polski — partnera zasługującego na uwagę. Turystyka znanu Renu nad Wisłę — twierdzi Klaus Reiff — to jeden z czynników przyspieszenia procesów normalizacji.

„Nie sądziłem — mówi rzecznik CDU, Guenther Henrich, wspominając wycieczkę sprzed lat do Trójmiasta — że Niemcy, którzy pozostawili w pamięci Polaków tak bolesne doświadczenia, traktowani są w pańskim kraju w sposób budzący po prostu szacunek i respekt wobec gospodarzy”.

„Przejechałem kawał Polski — zwierza się deputowany do Bundestagu, Walter Polkehn (SPD) — zmienialem miasta i hotele, zawierałem nowe znajomości. Nikt mi nie było nie utrudniał, nie przeszkadzał, czulem się nieskrępowany. Dla wielu z nas, ludzi Zachodu, to odkrycie”.

Innego rodzaju odkrycia dokonuje wychodzący w kilku milionach egzemplarzy miesięcznik Klubu Motorowego ADAC — „Motorwelt”. Dostrzega, że nigdzie nie ma tyle bocianów i tak głośniejszych koncertów zabiegów jak na Mazurach. Zauważa niedostatek urządzeń sanitarnych na campingu pod Olsztynem, ale także i to, że plac wyposażony jest w podłączenia elektryczne do przyczep, na miejscu znajduje się kawiarnia, istnieją możliwości zakupu. Słowem — Europa nie kończy się na Łabie...

Zaś Elke i Eugen Burckhardtowie z miejscowości Schwerte nie mogą wyjść z podziwu, że tak szybko „Polorbis” zatrzaskiwał i przelał wizer. „Jedźdźmy za granicę już wiele lat i zebrałiśmy doświadczenia” — zapewnia małżeństwo, dokumentując w ten sposób zasadność pochwały.

Pouczające wnioski

Nie jedyna to pochwała naszej placówki w Kolonii. Ale też trocha o nowoczesne formy i poziom obsługi nie jest to okolicznościowym hasłem.

Wiemy — mówi dyr. Rutkowski — że nasz klient jest doświadczonej i wymagającym turystą. Od lat Republika Federalna zajmuje pierwsze miejsce w świecie, gdy chodzi o liczbę obywateli spędzających urlop za granicą (w 1977 r. — ok. 15 mln osób). Na podróże zagraniczne wydaje się tu rocznie ok. 25 mld marek. W wszystkich oferujących w tym kraju usługi turystyczne, a jest ich wielu, zmusza to do uwzględnienia twardej wymogów konkurencji. Nas też. Po drugie — a jest to sprawa nie mniej waż-

na — kontakt z „Polorbisem” stanowi często pierwszy kontakt z Polską. Już sposobem załatwiania wstępnych życzeń, prób o radę i informację, kształtuje opinie...

Praktyka nie mijają się z teorią. 80 proc. nowych stałokilku dziesięciu tysięcy turystów — klientów „Polorbisu” (ogólna liczba wyjeżdżających z RFN do Polski wyniosła w ub. roku ok. 280 tys.) nawiązuje kontakt z biurem drogą listowną, przez pocztę można załatwić wszystko, z wizją włącznie. Notabene nieczęsto na Zachodzie zdarza się, by formularze wzrowe (o wymiarach 10,5x15 cm) były tak proste, przejrzyste, odbiurokratyzowane.

Czas załatwiania formalności? W ciągu dwóch tygodni, bez konieczności wytknięcia nosa z domu, klient z pobliskiego Dueseldorfu czy odległego Hamburga ma w reku kompletny dokumentów, prospektów, praktycznych wskazówek na temat przepraw celno-dewizowych itd. Reguła odpisywania na każdy list — z pochwałą czy też skargą na jakieś kłopoty w podróży, a gdy trzeba — udzielanie natychmiastowej satysfakcji załatwianiu się, bez biurokratycznych dociekania kto i dlaczego wini — czyni swoje. Zmuszają do respektu, skłaniają do wniosków, pozytywnych, służących dobremu imieniu kraju.

Jak dowodzi obfita korespondencja, pobyt w Polsce i już same kontakty przy Hohenzollernring w Kolonii są dla wielu chęcią do myślenia. Hasło: Polska, związane w świadomości społecznej nad Renem z wieloma jeszcze stereotypami nawet sprzed dziesięcioleci, jawi się w nowym świetle. Coś z tego pozostaje. Podróż, „w przeszłość” — jak w przypadku pana Muellerera — stanowi pierwszy, ważny krok w kierunku realitów. Ci, którzy — jak p. Reiff — dawno dostrzegli rzeczywistość, wracają znanu Wisły bogatsi w wiedzę o Polsce, jeszcze bardziej życzliwi jej. Wyjtki zaś — jak zwykle — potwierdzają tylko regułę.

Było ich szesnastu, pozostało ośmiu

(P) Było ich szesnastu, pozostało ośmiu. Są tak różni, jak różne są drużyny, które prowadzą. Jedni spokojni i zrównoważeni, drudzy nerwowi, pełni temperamentu. Są wśród nich tacy, co stronią od dziennikarzy i lacy, co uwielbiają udzielanie wywiadów, są arogancy i serdeczni, ponurzy i weseli.

Różnią się wyglądem, wiekiem i posturą. Niektórzy odnoszą się do piłkarzy z dystansem, inni traktują ich jak bliskich kolegów. Są trenerzy otwarci i są cedzący każde słowo. Opanowani i wybuchający jak wulkan. Chodzą „w maskach” i bez. Na ogół udają innych niż w rzeczywistości są, ale czasem nie. Zwłaszcza wtedy, gdy nachodzą ich czas wielkiej próby ich drużyny, bywają sobą.

Mają życie ciekawe, ale nerwowe. Raz wielbieni, raz znienawidzeni. Doczekali się różnych przydomków — sympatycznych i wręcz obraźliwych. Dla trenerów, zwłaszcza tych wybitnych, nie ma litości. Sami wybrali ten fach. Było ich szesnastu, pozostało ośmiu. Tych najlepszych.

Trener naukowiec



Jacek Gmoch w Argentynie nazywany jest naukowcem. Fot. Zbigniew Furman

Jacka Gmocha nazywają „naukowcem” wśród trenerów. Twierdzą, że spośród wszystkich selekcjonerów, najtrudniej wydobyc z Polaka konkretną informację. Gmoch bywa popedliwy, ale zawsze zachowuje umiar. Nigdy też nie zdradzi nawet w zarysach taktycznych założeń, a skład ujawnia najpóźniej.

„Mały” i „duży” Helmut Wielkim poważaniem ciesz się w Argentynie Austriak Helmut Senekowitsch. Zwykle pozostaje w cieniu, nie dba o reklamę i stąd zwany jest „Hel-

Znak CZD na koszulkach Polaków

(P) Nasi piłkarze występują na mistrzostwach świata ze znakami funduszu budowy Pomnika Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka. Publiczność i opinia argentyńska przyjęły to z pełnym uznaniem. Na adres polskiej drużyny w Rosario przyszedł telegram treści następującej: „Cieszymy się z pięknej gry oraz dziękujemy za popularyzację idei budowy Pomnika — Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka. Celem serca jest mi z wami. Niech symbol pomnika — szpitala, który widnieje na waszych koszulkach sprzyja dalszym sukcesom”. Podpis: dyrekcja i pracownicy Pomnika — Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, Warszawa — Międzylesie.

Ceny biletów w Rosario

(P) We wtorek wieczorem na czarnym rynku w Rosario ceny biletów dochodziły do astronomicznej sumy 20 mln pesos. Trzeba tu jednak zaraz dodać, że Argentyńczycy — podobnie jak Francuzi — nie mogą przyzwyczaić się do nowego kursu peso i większość nadal oblicza w starych waluach. Tym niemniej 20 mln starych pesos to suma bardzo duża — 2 pensje miesięczne (ok. 250 dolarów).

Zmiana systemu rozgrywek mistrzostw Europy koszykarzy

(P) Stała konferencja Międzynarodowego Związku Koszykówki (FIBA), na swym 23 posiedzeniu w Warszawie postanowiła zmienić system rozgrywania mistrzostw Europy koszykarzy, które odbędą się w czerwcu 1979 r. we Włoszech. Dwanaście uczestniczących zespołów nie zostanie podzielonych — jak to praktykowano dotychczas — na dwie grupy po sześć, lecz na trzy grupy po cztery zespoły.

Drużyny, które zajmą dwa pierwsze miejsca w grupie, zaważają się do finału „A”, następnie do finału „B”, w których rozgrywki toczyć się będą systemem każdy z każdym. Po zakończeniu rundy finałowej dwie pierwsze drużyny finału „A” stoczą mecz o pierwsze miejsce, dwa następną — o brązowy medal. Pozostałe miejsca ustalone zostaną według kolejności w tabeli.

Do sześciu już przedzielonych zespołów — CSRS i Włoch do grupy „A”, ZSR i Bułgarii do grupy „B”, Jugosławii i Izraela do grupy „C”, dołowane zostaną Holandia i Belgia oraz cztery drużyny z zaplanowanego na maj 1979 r. w Grecji turnieju „Challenge round”. O miejsce wśród tych czterech drużyn ubiegają się będzie obok m.in. Francji, Rumunii, Hiszpanii i RFN — zespół Polski.

Mistrzostwa Europy koszykarzy w 1981 r. odbędą się w CSRS.

Wrażliwy Claudio

Zupełnie inny jest jego rówieśnik 39-letni Claudio Coutinho z Brazylii. Przystojny, kulturalny nosi się zawsze prosto, jak przystało na byłego oficera. Jest bardzo wrażliwy i

mutem małym”. Teraz mówi o nim „wielki”, gdyż zdobył sobie autentyczny autorytet u wszystkich fachowców i sympatyków futbolu. Piłkarze Austrii demonstrują bowiem futbol najmądrzejszy, a rękę znakomitego szkoleniowca widać w każdym zagranu, w każdej akcji. „Mistrz taktyki” — to wielki komplement dla trenera. Ale Senekowitsch przyjmuje wszystko z wrodzoną skromnością. Najbardziej utytułowanym spośród trenerów Mundial-78 jest Helmut Schoen, zwany „Helmutem dużym”, on też zyskał największą sławę i renomę. Jest przeciwnikiem selekcjonerów samych mistrzów świata. Ci co go znają, uważają, że dostrzegają jednak pewne zmiany w sposobie bycia 62-letniego szkoleniowca. Jest teraz bardziej zamknięty w sobie, trudniejszy do odgadnięcia. Mniej chętnie podejmuje też rozmowy o futbolu, a o swojej drużynie w szczególności. Ma opinię najwybitniejszego dyplomaty wśród trenerów, co oznacza „powściągliwość” jak najprzejawiając się wszystkim.

Zupełnie inny jest 52-letni trener Holenderski Ernst Happel. Sprawia wrażenie pewnego siebie światowca, mówi dużo i ze swadą, jest zarozumiały. Ostro atakuje każdego, kto nie zgadza się z jego zdaniem, bywa arogancki. Pali papierosy także tam, gdzie wisi tabliczka „zakaz palenia”. Ma jeden wielki plus — na ławce trenerskiej zachowuje podczas spotkań absolutny spokój i opanowanie.

Wyniosły Cesar

Cesar Menotti — trener Argentyński zachowuje się tak, jak przystało na człowieka noszącego jego imię. Traktuje mistrzostwa z należytym im dystansem, przypomina czasem „playboya” o nienagannych manierach i bardzo wysokich aspiracjach. Polecenia piłkarzom wydaje za

Gwiazdy „Mundialu”: Rob Rensenbrink

(A) Następca króla futbolu Johana Cruyffa. Rob Rensenbrink nie spodziewał się takiego szczęścia. 30-letni piłkarz belgijskiego klubu RSC Anderlecht, zdobywając z rzutu karnego pierwszego gola w meczu Szkocja — Holandia, uzyskał jednocześnie tysięczną bramkę w historii piłkarskich mistrzostw świata. Zupełnie nie wiedział, że było to złote trafienie — powiedział uradowany Rensenbrink który przed czterema laty w RFN zdobył wraz z drużyną wicemistrzostwo świata.

Gratulacje specjalista od wykonywania „jedenastek” (trzy z czterech zdobytych przezeń goli padły z rzutu karnego) uważa za niezastępowalną. „Dla mnie osobiście ta bramka nie stanowi powodu do dumy, nie mam w tym jakiejś specjalnej usługi. Ma ona znaczenie jedynie dla statystyków. Dla mnie znacznie ważniejsze jest to, że przyczyniła się do awansu Holandii”.

Przez swój sposób bycia Rob Rensenbrink uważany jest za antygwiezda. Nie ma w nim nic z aktorstwa i autoreklamy — zjawisk tak charakterystycznych dla piłkarskiego świata. Absolutnie nie daje się on porównać z Johanem Cruyffem, choć zdaniem wielu kibiców Rensenbrink stał się jego następcą. Cruyff grał na każdej pozycji, dyktował, był inicjatorem wszystkich akcji. Rensenbrink odwrotnie, gra na lewym skrzydle i czuje się dobrze na tej pozycji. Nie przeszkadza mu wcale wypowiedziana przez jednego z piłkarskich ekspertów opinia, że wszyscy bramkarze i lewoskrzydłowi są nienormalni. Robbie uśmiecha się: „Jest mi to zupełnie obojętne. Gram tak jak potrafie. Jeśli się to komuś nie podoba, nie nie mogę na to poradzić”.

Przez swój sposób bycia Rob Rensenbrink uważany jest za antygwiezda. Nie ma w nim nic z aktorstwa i autoreklamy — zjawisk tak charakterystycznych dla piłkarskiego świata. Absolutnie nie daje się on porównać z Johanem Cruyffem, choć zdaniem wielu kibiców Rensenbrink stał się jego następcą. Cruyff grał na każdej pozycji, dyktował, był inicjatorem wszystkich akcji. Rensenbrink odwrotnie, gra na lewym skrzydle i czuje się dobrze na tej pozycji. Nie przeszkadza mu wcale wypowiedziana przez jednego z piłkarskich ekspertów opinia, że wszyscy bramkarze i lewoskrzydłowi są nienormalni. Robbie uśmiecha się: „Jest mi to zupełnie obojętne. Gram tak jak potrafie. Jeśli się to komuś nie podoba, nie nie mogę na to poradzić”.

„Dobrotliwy niedźwiedź”

49-letni Peruwiańczyk Marcos Calderon lubi dyskutować, w których każdego traktuje jak równego partnera. Z uwagą wysłuchuje argumentów, wazy je i wyciąga wnioski. Nadzwyczaj spokojny, imponuje szybkością reakcji i pewnością decyzji. Waży blisko 100 kg i wygląda jak „dobrotliwy niedźwiedź”.

„Milczek z Friauli”

50-letni Enzo Bearzot z Włoch ma przydomek „milczka z Friauli”. Namówić go na rozmowę to sztuka nie lada. Opanowany aż nadto, raz tylko się podniecił i po meczu z Węgrami wykonał „bieg zwycięstwa” na boisku w Mar del Plata.

Ludzie z drugiego planu

(A) Na sukces sportowy składa się praca wielu ludzi: trenerów, lekarzy, masażystów. O trenerach pisze się wiele, udzielają oni wywiadów, występują w telewizji, natomiast pozostali są jakby za kulisy wielkiego sportowego teatru. Jednak bez pracy tych ludzi trudno byłoby przygotować zawodników do ciężkich spotkań.

Dr Janusz Garlicki już od 15 lat związany jest z PZPN. W okresie kiedy pracę z kadrą rozpoczął trener Kazimierz Górski, opiekę nad pierwszą reprezentacją objął Dr Garlicki. Doskonale zna więc naszych piłkarzy, wie wszystko na temat ich kondycji i dolegliwości. Reprezentanci są jego stałymi pacjentami.

Podczas mistrzostw świata opiekę lekarską nad naszą ekipą sprawujemy wspólnie z dr. Jerzym Soltysikiem — mówi Dr Garlicki. Jak dotychczas poważniejszych urazów nie było. Piłkarze, zresztą nie

tylko oni, narzekają na przeziębienia spowodowane skokami temperatury. W Jockey Clubie mamy na ogół dobre warunki, jedynie z odnową biologiczną są kłopoty. Najbardziej potrzebna nam byłaby sauna. W zamian za to co kilka dni jeździmy na basen kąpielowy.

Piłkarzami opiekuje się ponadto dwóch masażystów. Wspólnie z trenerami układamy menu. Do zadań lekarzy należy również organizacja wszystkich spraw związanych z kontrolą antydopingową. Po każdym meczu dwóch zawodników wylosowanych zostaje do kontroli. Musimy więc uważać, aby przy przebieganiu zawodników nie kurowali

Trener Meksyku, Antonio Roca bierze wszystko na siebie

(A) Ponad 300 tys. dolarów zainwestowano w przygotowanie reprezentacji Meksyku do występów w finałach „Mundialu 78”. Wierzą, że drużyna może pokusić się nawet o trzecie miejsce — za Argentyną i Brazylią. Nadzieje 50-letniego trenera Antonio Rocy runęły jednak jak domek z karmu.

Roca jest głęboko załamany niepowodzeniem swojej drużyny. „Odpowiedzialność za to ponoszę ja. Ale nie uważam, bym był całkowicie winny krajowi. Jeżeli ktoś komuś jest coś winien, to ja drużynie i drużyna mnie”.

Przyczyny miernego występu są dla Rocy zagadką. „Wiem, że ciężko pracowaliśmy. Moi gracze byli dobrze przygotowani i wcale nie — jak wielu utrzymuje — przetrenowani. Zespół nie pokazał zwycięskiego, na co go stać, ale nigdy też nie twierdził, że chcemy zostać mistrzami świata”.

Roca nie obawia się stanąć przed obliczem zawiedzionych kibiców meksykańskich. „Nie boję się tego. Mogę im powiedzieć, że próbowaliśmy sięgnąć wysoko. Niestety, nie udało się”.

Tymczasem kibice grożą rękoczynami. Rodziny piłkarzy otrzymują anonimowe pogroźki i wyzwiska. Ich mieszkanka znajduje się pod ochroną policji. Podjęto również środki, by chronić od gniewu piłkarskich fanatyków powracający z Argentyńscy zespół. Przedstawiciele czołowych klubów, jak Amélica, Atlanta, Universidad de México, Atlético Español i Cruz Azul, z których pochodzi większość zawodników reprezentacji, nie wykluczają w nadchodzącym sezonie bojkotu przez kibiców spotkań ligowych. Sprzedają kart wstępu przebiegają bowiem bardzo opieszale. Pociągają ich jedynie możliwości, że rozczarowani wystąpiami reprezentacji sympatycy futbolu będą szukać pocieszenia w występach zespołów klubowych.

Podnoszą się żądania ustąpienia trenera Rocy oraz prezydenta Meksykańskiego Związku Piłki Nożnej Juana de Dios de la Torre. Jak donosi meksykańska prasa, Narodowy Instytut Sportu, kierowany przez brata prezydenta Meksyku — Guillermo Lopeza Portillo, zaproponował zmiany w systemie futbolu zawodowego. Trzeba jednak zaznaczyć, że instytut ten jest kompetentny tylko w sprawach sportu amatorskiego.

Roca zamierza po powrocie oddać swoje stanowisko trenera do dyspozycji władz piłkarskich, a w przyszłości poszuka chleba za granicą. „Po mistrzostwach chcę najpierw dobrze wypocząć i wziąć urlop” — powiedział Roca, który ciągle jeszcze nie może otrząsnąć

się sami, biorąc lekarstwa znajdujące się na liście środków niedozwolonych przez FIFA.”

Masażyści Zdzisław Roesler i Jarosław Szmaja pracują po 5-6 godzin dziennie. W Jockey Clubie jest specjalne pomieszczenie z dwoma stołami do masażu. Najczęściej z usług Z. Roeslera i J. Szmaja korzystają Tomaszewski, Szymanowski, Deyna.

Już od 15 lat polskim piłkarzom towarzyszy Mieczysław Dobrowolski z warszawskiego COS-u. Filmuje wszystkie występy naszych piłkarzy oraz mecze ich przeciwników. Do Argentyny przywiózł ze sobą zapisy magnetofonowe z 20 spotkań zespołów RFN, Tunezji, Meksyku, Holandii, Francji, Włoch, Brazylii i Argentyń.

A poza tym rejestruje on wszystkie spotkania tegorocznych mistrzostw świata. W każdej chwili trener Jacek Gmoch i jego współpracownicy mogą zobaczyć na magnetofonie, jak grają inne zespoły, jaką stosują taktykę. Podczas codziennych zajęć taktycznych niemal zawsze korzysta się z magnetofonu.

O podniebieniu piłkarzy dba kucharz warszawskiej Victorii, Andrzej Białkowski.

— Od dawna kibicuję naszej drużynie i kiedy tylko jest okazja, zawsze chodzę na mecze — mówi A. Białkowski. Moja znajomość z piłkarzami datuje się już od wielu lat. Co najbardziej lubię jeść? Typowe polskie potrawy, a przede wszystkim flaki i tatar. Do wszystkiego muszę dodawać pomidory. Jarzyn mam tu trochę za mało, wybór, ale trzeba pamiętać, że w Argentynie jest już po sezonie i zaczyna się jesień. Znam gusty i upodobania każdego z zawodników. Najbardziej lubi na słodko jest Nawalka. Najmniej przed meczami jedzą Lato, Szarmach i Tomaszewski. Tomaszewski już poprzedniego dnia przed spotkaniem nie je kolacji”.

Powtórzenie transmisji z meczu Polska — Argentyna

Aby umożliwić wszystkim obejrzenie i wysłuchanie relacji z meczu Polska — Argentyna, nasze radio i telewizja dwukrotnie nadadzą dziś (15.VI.) powtórzenie transmisji z tego spotkania: w radiu o godz. 9.05 i 16, a w telewizji — o godz. 9.30 i 17.30.

Wokół „Mundialu”

SAMOCHÓD ZA TRZY BILETY

Jeden z zagorzalszych kibiców reprezentacji Argentyny wymyślił swego Fiatu 600 za trzy bilety na mecze drugiej rundy z udziałem Argentyńczyków.

Po pokonaniu Argentyny przez reprezentację Włoch utracili oni prawo do gry na stadionie w Buenos Aires. Spowodowało to gwałtowny wzrost cen czarnorynkowych na bilety wstępu.

PREZYDENCI W FINAŁACH

Organizatorzy Mundial 78 zaprosili do oglądania meczu finałowego piłkarskich mistrzostw świata prezydentów Peru, Boliwii, Paragwaju i Urugwaju. Nie podano czy podobne zaproszenia wysłane zostały do prezydentów innych krajów południowoamerykańskich.

MGŁA I SMOG PRZESŁADUJĄ MUNDIAL 78

Zimowa aura w Argentynie nie sprzyja Mundialowi-78. Wskutek gęstej mgły i smogu lotniska pozostały zamknięte i wielu z kibiców zmuszonych jest szukać innego sposobu dotarcia do miast, gdzie rozgrywane są pierwsze spotkania drugiej rundy.

Początkowo argentyńska stempelka korespondencja specjalna stemplem okolicznościowym dla uczczenia 1000 bramek strzelonych na Mundial 78. Na datowniku przeczytać można: „Gol numer 1000 — Rensenbrink — Mendoza — 11 czerwca 1978”.

Jak wiadomo gol padł w meczu Holandia — Szkocja.

TORT DLA RENSENBRINKA

Tysięczny gol Rensenbrinka uczył także pewien cukiernik w Buenos Aires ofiarowując Holendrowi obrazy z tortu z napisem „Zdobycy 1000 gola”.

Wśród wielu nagród Rensenbrink otrzymał także darmowy bilet lotniczy dla niego i całej rodziny, aby mogli w przyszłości znowu odwiedzić Argentynę.

NASTĘPCA CRUYFFA

Nowa gwiazda Barcelony będzie miała do spełnienia bardzo odpowiedzialne zadanie: zastąpienie samego Cruyffa — doniosła w piątek hiszpańska agencja EFE. Nowa gwiazda Barcelony nazywa się Hans Krankl. Również argentyńska agencja Telam wspomina o transferze dodając, że Rapid otrzymał za najlepszego strzelca Europy 750 tys. dolarów.

STRONNICZY SĘDZIA?

Wielkie niezadowolenie wywołała w zespołach Hiszpanii i Szwecji wiadomość o nominacji na decydujące o awansie spotkanie Brazylia — Austria francuskiego sędziego Roberta Wurtza. Nie jest bowiem tajemnicą, że Wurtz pozostaje w dobrych stosunkach z argentyńskim Związkiem Sportu (CEB) który już od dłuższego czasu pragnie zaangażować go do siebie na sędziego zawodowego. Szwedzi i Hiszpanie obawiali się, że po powołaniu obrońcy przeciw Austrii, Wurtz rzeczywiście Brazylizy (1:0), ale chyba bez pomocy sędziego.

CUBILLAS W COSMOSIE?

Również peruwiańska gwiazda, Teofil Cubillas, stała się obiektem transferowych zabiegów. Jego macierzysty klub Alianza Lima otrzymał od nowojorskiego Cosmosu propozycję odstąpienia piłkarza za sumę miliona dolarów. Peruwiański ekspert sądzi, że po zakończeniu mistrzostw świata oferowana suma trzykrotnie wzrośnie.

— Od dawna kibicuję naszej drużynie i kiedy tylko jest okazja, zawsze chodzę na mecze — mówi A. Białkowski. Moja znajomość z piłkarzami datuje się już od wielu lat. Co najbardziej lubię jeść? Typowe polskie potrawy, a przede wszystkim flaki i tatar. Do wszystkiego muszę dodawać pomidory. Jarzyn mam tu trochę za mało, wybór, ale trzeba pamiętać, że w Argentynie jest już po sezonie i zaczyna się jesień. Znam gusty i upodobania każdego z zawodników. Najbardziej lubi na słodko jest Nawalka. Najmniej przed meczami jedzą Lato, Szarmach i Tomaszewski. Tomaszewski już poprzedniego dnia przed spotkaniem nie je kolacji”.

— Od dawna kibicuję naszej drużynie i kiedy tylko jest okazja, zawsze chodzę na mecze — mówi A. Białkowski. Moja znajomość z piłkarzami datuje się już od wielu lat. Co najbardziej lubię jeść? Typowe polskie potrawy, a przede wszystkim flaki i tatar. Do wszystkiego muszę dodawać pomidory. Jarzyn mam tu trochę za mało, wybór, ale trzeba pamiętać, że w Argentynie jest już po sezonie i zaczyna się jesień. Znam gusty i upodobania każdego z zawodników. Najbardziej lubi na słodko jest Nawalka. Najmniej przed meczami jedzą Lato, Szarmach i Tomaszewski. Tomaszewski już poprzedniego dnia przed spotkaniem nie je kolacji”.

— Od dawna kibicuję naszej drużynie i kiedy tylko jest okazja, zawsze chodzę na mecze — mówi A. Białkowski. Moja znajomość z piłkarzami datuje się już od wielu lat. Co najbardziej lubię jeść? Typowe polskie potrawy, a przede wszystkim flaki i tatar. Do wszystkiego muszę dodawać pomidory. Jarzyn mam tu trochę za mało, wybór, ale trzeba pamiętać, że w Argentynie jest już po sezonie i zaczyna się jesień. Znam gusty i upodobania każdego z zawodników. Najbardziej lubi na słodko jest Nawalka. Najmniej przed meczami jedzą Lato, Szarmach i Tomaszewski. Tomaszewski już poprzedniego dnia przed spotkaniem nie je kolacji”.

— Od dawna kibicuję naszej drużynie i kiedy tylko jest okazja, zawsze chodzę na mecze — mówi A. Białkowski. Moja znajomość z piłkarzami datuje się już od wielu lat. Co najbardziej lubię jeść? Typowe polskie potrawy, a przede wszystkim flaki i tatar. Do wszystkiego muszę dodawać pomidory. Jarzyn mam tu trochę za mało, wybór, ale trzeba pamiętać, że w Argentynie jest już po sezonie i zaczyna się jesień. Znam gusty i upodobania każdego z zawodników. Najbardziej lubi na słodko jest Nawalka. Najmniej przed meczami jedzą Lato, Szarmach i Tomaszewski. Tomaszewski już poprzedniego dnia przed spotkaniem nie je kolacji”.

— Od dawna kibicuję naszej drużynie i kiedy tylko jest okazja, zawsze chodzę na mecze — mówi A. Białkowski. Moja znajomość z piłkarzami datuje się już od wielu lat. Co najbardziej lubię jeść? Typowe polskie potrawy, a przede wszystkim flaki i tatar. Do wszystkiego muszę dodawać pomidory. Jarzyn mam tu trochę za mało, wybór, ale trzeba pamiętać, że w Argentynie jest już po sezonie i zaczyna się jesień. Znam gusty i upodobania każdego z zawodników. Najbardziej lubi na słodko jest Nawalka. Najmniej przed meczami jedzą Lato, Szarmach i Tomaszewski. Tomaszewski już poprzedniego dnia przed spotkaniem nie je kolacji”.

— Od dawna kibicuję naszej drużynie i kiedy tylko jest okazja, zawsze chodzę na mecze — mówi A. Białkowski. Moja znajomość z piłkarzami datuje się już od wielu lat. Co najbardziej lubię jeść? Typowe polskie potrawy, a przede wszystkim flaki i tatar. Do wszystkiego muszę dodawać pomidory. Jarzyn mam tu trochę za mało, wybór, ale trzeba pamiętać, że w Argentynie jest już po sezonie i zaczyna się jesień. Znam gusty i upodobania każdego z zawodników. Najbardziej lubi na słodko jest Nawalka. Najmniej przed meczami jedzą Lato, Szarmach i Tomaszewski. Tomaszewski już poprzedniego dnia przed spotkaniem nie je kolacji”.

PORTRETY KAPITANÓW

W Buenos Aires otwarta została wystawa znanego argentyńskiego malarza, Roberto Bertinskigo. Tematem wystawy są portrety kapitanów 16 zespołów biorących udział w Mundialu 78.

MROŻY I UPAŁY

Olbryźne wahania temperatury powietrza w ciągu doby notują meteorolodzy w Rosario. W piątek w Rosario, gdzie mieszkają Polacy, było o 10 stopni cieplej niż w Buenos Aires, a w sobotę, w Córdoba, gdzie RFN zmierzyla się tego dnia z Tunezją, notowano w południe 19 stopni.

ZŁODZIEJE TELEWIZORÓW

Mistrzostwa przyczyniły się do rozwoju nowej formy przestępczości. W Buenos Aires policja notuje coraz więcej kradzieży telewizorów i sprzętu elektronicznego. W większości przypadków złodzieje nie ruszają pieniędzy i rzeczy wartościowych, zabierając jedynie telewizory. Jeden z nich, schwytyany przez policję, usprawiedliwiał się następująco: „Przykro mi, że ukradłem, ale konieczność chciałem obejrzeć w telewizji mecz Argentyna — Włochy”.

ZŁODZIEJE TELEWIZORÓW

Mistrzostwa przyczyniły się do rozwoju nowej formy przestępczości. W Buenos Aires policja notuje coraz więcej kradzieży telewizorów i sprzętu elektronicznego. W większości przypadków złodzieje nie ruszają pieniędzy i rzeczy wartościowych, zabierając jedynie telewizory. Jeden z nich, schwytyany przez policję, usprawiedliwiał się następująco: „Przykro mi, że ukradłem, ale konieczność chciałem obejrzeć w telewizji mecz Argentyna — Włochy”.

ZŁODZIEJE TELEWIZORÓW

Mistrzostwa przyczyniły się do rozwoju nowej formy przestępczości. W Buenos Aires policja notuje coraz więcej kradzieży telewizorów i sprzętu elektronicznego. W większości przypadków złodzieje nie ruszają pieniędzy i rzeczy wartościowych, zabierając jedynie telewizory. Jeden z nich, schwytyany przez policję, usprawiedliwiał się następująco: „Przykro mi, że ukradłem, ale konieczność chciałem obejrzeć w telewizji mecz Argentyna — Włochy”.

ZŁODZIEJE TELEWIZORÓW

Mistrzostwa przyczyniły się do rozwoju nowej formy przestępczości. W Buenos Aires policja notuje coraz więcej kradzieży telewizorów i sprzętu elektronicznego. W większości przypadków złodzieje nie ruszają pieniędzy i rzeczy wartościowych, zabierając jedynie telewizory. Jeden z nich, schwytyany przez policję, usprawiedliwiał się następująco: „Przykro mi, że ukradłem, ale konieczność chciałem obejrzeć w telewizji mecz Argentyna — Włochy”.

ZŁODZIEJE TELEWIZORÓW

Mistrzostwa przyczyniły się do rozwoju nowej formy przestępczości. W Buenos Aires policja notuje coraz więcej kradzieży telewizorów i sprzętu elektronicznego. W większości przypadków złodzieje nie ruszają pieniędzy i rzeczy wartościowych, zabierając jedynie telewizory. Jeden z nich, schwytyany przez policję, usprawiedliwiał się następująco: „Przykro mi, że ukradłem, ale konieczność chciałem obejrzeć w telewizji mecz Argentyna — Włochy”.

ZŁODZIEJE TELEWIZORÓW

Mistrzostwa przyczyniły się do rozwoju nowej formy przestępczości. W Buenos Aires policja notuje coraz więcej kradzieży telewizorów i sprzętu elektronicznego. W większości przypadków złodzieje nie ruszają pieniędzy i rzeczy wartościowych, zabierając jedynie telewizory. Jeden z nich, schwytyany przez policję, usprawiedliwiał się następująco: „Przykro mi, że ukradłem, ale konieczność chciałem obejrzeć w telewizji mecz Argentyna — Włochy”.

ZŁODZIEJE TELEWIZORÓW

Mistrzostwa przyczyniły się do rozwoju nowej formy przestępczości. W Buenos Aires policja notuje coraz więcej kradzieży telewizorów i sprzętu elektronicznego. W większości przypadków złodzieje nie ruszają pieniędzy i rzeczy wartościowych, zabierając jedynie telewizory. Jeden z nich, schwytyany przez policję, usprawiedliwiał się następująco: „Przykro mi, że ukradłem, ale konieczność chciałem obejrzeć w telewizji mecz Argentyna — Włochy”.

ZŁODZIEJE TELEWIZORÓW

Mistrzostwa przyczyniły się do rozwoju nowej formy przestępczości. W Buenos Aires policja notuje coraz więcej kradzieży telewizorów i sprzętu elektronicznego. W większości przypadków złodzieje nie ruszają pieniędzy i rzeczy wartościowych, zabierając jedynie telewizory. Jeden z nich, schwytyany przez policję, usprawiedliwiał się następująco: „Przykro mi, że ukradłem, ale konieczność chciałem obejrzeć w telewizji mecz Argentyna — Włochy”.

ZŁODZIEJE TELEWIZORÓW

Mistrzostwa przyczyniły się do rozwoju nowej formy przestępczości. W Buenos Aires policja notuje coraz więcej kradzieży telewizorów i sprzętu elektronicznego. W większości przypadków złodzieje nie ruszają pieniędzy i rzeczy wartościowych, zabierając jedynie telewizory. Jeden z nich, schwytyany przez policję, usprawiedliwiał się następująco: „Przykro mi, że ukradłem, ale konieczność chciałem obejrzeć w telewizji mecz Argentyna — Włochy”.

ZŁODZIEJE TELEWIZORÓW

Mistrzostwa przyczyniły się do rozwoju nowej formy przestępczości. W Buenos Aires policja notuje coraz więcej kradzieży telewizorów i sprzętu elektronicznego. W większości przypadków złodzieje nie ruszają pieniędzy i rzeczy wartościowych, zabierając jedynie telewizory. Jeden z nich, schwytyany przez policję, usprawiedliwiał się następująco: „Przykro mi, że ukradłem, ale konieczność chciałem obejrzeć w telewizji mecz Argentyna — Włochy”.



(P) Uradowany holenderski obrońca Erny Brandts w chwili po zdobyciu pierwszej bramki dla swojej drużyny w meczu z Austrią. CAF

Z Fibakiem przeciwko CSRS

(P) Na europejskich kortach w bieżącym tygodniu dominować będą rozgrywki o Puchar Davisa. Od wtorku toczy się w Belgradzie ćwierćfinałowy mecz europejskiej strefy „B” Jugosławia — Szwecja, a w czwartek i piątek rozpoczynają się kolejne spotkania.

W strefie „A” w Bristolu Wielka Brytania podejmuje Austrię. Brytyjczycy awizują zwycięstwo Bustera Mottrama i braci Lloyd, natomiast w drużynie austriackiej grać będą Hans Kary i Peter Feigl.

W drugim ćwierćfinale strefy „B” w Budapeszcie dojdzie do meczu Węgry — RFN. Faworytem wydaje się być drużyna gospodarzy, która wystąpi w składzie — Balazs Taroczy, Peter Szekcs i Szabolcs Baranyi. W drużynie RFN grać mają Ulli Pinner, Peter Elter i Reinhardt Probst, a więc przegrany z rutynowych Karla Meilera i Juergena Fassbendera.

Dla entuzjastów tenisa w Polsce najciekawszy będzie oczywiście mecz w Pradze, gdzie nastąpi starcie z Wojciechem Fibakiem stanie przed trudnym zadaniem w spotkaniu o półfinał strefy „A” z CSRS. Gospodarze mają bardziej wyrównaną drużynę, a prócz tego grają przeciw sobie. Kapitan sportowy zespołu CSRS — Antonin Bolarad najprawdopodobniej wyznaczy do gry rutynowych Jana Kodesza i Jerzego Hrebca oraz dynamicznego Tomasza Smida. W odwecie pozostałe jeszcze miliony Pawy Słotki.

W ekipie polskiej, oprócz Fibaki, znajdują się Tadeusz Nowicki, Henryk Drzymalski i młody Michał Niemiec. Kto o bok Fibaka wystąpi w singlach

Po międzynarodowych tenisowych mistrzostwach Francji, na pierwsze miejsce listy Grand Prix awansował triumfator turnieju na kortach Roland Garros — Bjorn Borg. Wyprzedza go Raula Ramirez i dotychczasowego lidera — Jimmy Connors. Wojciech Fibak zajmuje 15. miejsce. Oto aktualna lista Grand Prix:

1. Bjorn Borg (Szwecja) 950 pkt.
2. Raul Ramirez (Meksyk) 853
3. Jimmy Connors (USA) 775
4. Eddie Dibbs (USA) 689
5. Brian Gottfried (USA) 686
6. Roscoe Tanner (USA) 584
7. Vitas Gerulaitis (USA) 546
8. Guillermo Vilas (Argentyna) 525
9. Corrado Barazzutti (W

**WZDÓW SAMOCHODOWYCH
W SAMOCHODOWYCH
TYWY SPALINOWEJ**

R-180-0

Odpowiedź WSS na krytyczny artykuł „Życia”

- ◆ Kiermasz truskawek przed „Sezamem”
- ◆ Więcej owoców w „zieleniakach”
- ◆ Pięć dodatkowych punktów sprzedaży młodych ziemniaków

We wczorajszym „Życiu Radomskim” pisaliśmy krytycznie o handlu truskawkami, które pojawiły się co prawda we wszystkich sklepach i ulicznych punktach sprzedaży, ale w ilościach nieproporcjonalnie małych do tegorocznego urodzaju. Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców bardzo szybko zareagowała na sygnałowane uchybienie. Jeszcze w tym samym dniu zarząd WSS spotkał się z kierownikami 24 sezonowych „zieleniaków”, przeka-

zuając dyspozycje w zakresie poprawy zaopatrzenia i organizacji sprzedaży. Ustalono, że dostawy truskawek będą wcześniejsze. Zobowiązano kierowników punktów do ciągłej sprzedaży owoców.

Hamulcem w zamawianiu odpowiednich ilości truskawek były obawy o straty z tytułu ubytków. Zarząd WSS postanowił przyjąć na siebie ryzyko pokrywania tych strat, wynikających z pozostawiania nie sprzedanego tzw. miękkiego towaru.

W myśl podjętych decyzji, uruchomiony został wczoraj kiermasz owocowo-warzywny przy domu handlowym „Sezam”. Będzie on miał charakter stały. Po truskawkach będzie się tam sprzedawać inne pojawiające się na rynku owoce miękkie, jak: czereśnie, wiśnie, porzeczki, agrest itd. Na straganach znajdują się wszystkie odmiany wczesnych warzyw: kapusta, pomidory, ogórki, botwina, cebula, kalafior. Tu również gospodynie domowe będą mogły zaopatrzyć w słoje Wecka, a w późniejszym okresie — różnego rodzaju kamionki do kwaszenia ogórków.

Jak informuje wiceprezes WSS — Adam Garbarczyk, w 5 dzielnicach miasta uruchomione zostaną jeszcze w bież-

ącym tygodniu specjalne punkty sprzedaży ziemniaków. Stragany z młodymi ziemniakami zlokalizowano przy „Sezamie”, sklepie nr 170 przy ul. Szkolnej, nr 134 na osiedlu „Borki”, nr 150 przy ul. Kusocińskiego i nr 80 na Glińnicach.

Dla sprawniejszego funkcjonowania „zielonego rynku” wyznaczony został pełnomocnik zarządu ds. zaopatrzenia sieci detalicznej w owoce i warzywa. Do jego podstawowych zadań należą: koordynacja składanych zamówień, ustalanie wielkości asortymentu zamawianych owoców i warzyw, dbałość o zachowanie całodiennej sprzedaży i właściwą ekspozycję oraz przestrzeganie godzin otwarcia punktów handlowych.

Pytaliśmy wiceprezesa A. Garbarczyka, czy ilość „zieleniaków” w mieście jest wystarczająca. Odpowiedział twierdząc. Problem stanowi obsada kadrowa. Obecnie sezonowe punkty sprzedaży obsługuje 40 osób, potrzeba jeszcze co najmniej 20. W celu zlagodzenia deficytu nawiązano kontakty z Politechniką Świętokrzyską i Technikum Ekonomicznym, interesując młodzież dorywczą pracą w sezonie. A może wzorem stolicy warto też pomyśleć o zatrudnieniu rencistów? (am)

W zakładach i filiach MZPOW

Kompoty i pulpa z 1200 ton truskawek

Mazowieckie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Radomiu i ich filie w Suchej, Teczowie, Jedlni oraz Bierwacach przystąpiły niebawem do kampanii truskawkowej. W ciągu 18—20 dni czerwca przetwórczo zamierzają wyprodukować kompoty i pulpy z 1200 ton truskawek. W tym krótkim, ale intensywnym okresie produkcyjnym o powodzeniu kampanii decyduje w równym co najmniej stopniu urodzaj i dobre przygotowanie zakładów.

Zakład w Radomiu wykonał z nadwyżką serię produkcji konserw warzywno-owocowych — fasolkę z mięsem, bigosy, goląbki — które do 20 czerwca br. zostaną dostarczo-

ne do handlu detalicznego. Z czynnością tą wiąże się intensywny rozładunek wszystkich magazynów, w których są jeszcze pewne zapasy tych konserw i surowców. Po dokładnym oczyszczeniu i wymalowaniu magazynów, będą one przygotowane do przyjęcia najpierw truskawek a potem porzeczek. Oczyszczono również i wyremontowano taśmy do produkcji pulpy, kompotów i pasteryzowanych truskawek.

Z terenu województwa napłynęły ostatnie meldunki o pełnej gotowości 20 własnych punktów skupu truskawek, w większości z nich czynne będą urządzenia do odszypułkowania truskawek. Jest to przedsięwzięcie o tyle celowe i wskazane, gdyż — jak doświadczenia lat ubiegłych uczą, w przypadku znacznego urodzaju truskawek ich dostawy, plantatorzy nie będą mieli czasu na wykonanie tego ważnego zabiegu. Zapewniono już transport truskawek z plantacji do punktów skupu i z punktów skupu do zakładów przetwórczych. Tym razem do kampanii truskawkowej zmobilizowano cały, wyremontowany własny transport oraz smochody PKS-u i WPTHW. Dostawcy truskawek i porzeczek będą oczekiwać na ich odbiór w punktach skupu, które są dobrze zorganizowane i posiadają, w przeciwieństwie np. do roku ubiegłego, dostateczną liczbę pracowników. (be-de)

W Muzeum Okręgowym

Z głębin morskich i oceanów

Do Muzeum Okręgowego w Radomiu wprowadzona została ciekawa ekspozycja przybliżająca mieszkańcom Radomia problematykę przyrodniczą. Wystawa przedstawia bogactwo głębin morskich i oceanów, a prezentowane okazy pochodzą ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, Muzeum Śląska Opolskiego oraz Muzeum Przyrodniczego przy Uniwersytecie Wrocławskim.

Wystawa daje przegląd mięczaków morskich, prezentuje szkielety gąbek, koralu, szkarłupni, pancerze krabów oraz kilka gatunków ryb. Do najciekawszych eksponatów należą barwne muszle ślimaków śródmorskich: rozkolców i porcelanek, które od 1500 roku przed naszą erą aż do II wieku naszej ery służyły jako środek płatniczy w Chinach i Japonii, zaś w Egipcie były używane do szlifowania papierni.

Wielką osobliwością w świecie mięczaków jest dochodząca do 250 kg przydatnia, często używana jako motyw dekoracyjny. Pochodzący zaś z Oceanu Indyjskiego perłopław jest producentem cennych pereł, które tworzą się wewnątrz woreczkowatych wypuklin płaszcza oraz odkładają się masy perłowej wokół np. drobnego ziarenka piasku lub mikroskopijnej larwy pasożytniczych robaków.

było się przy wspólnym ognisku. W ogólnej punktacji I miejsce uzyskali studenci z Instytutu Transportu, zdobywając zarazem puchar ufundowany przez Radę Uczelnianą ZSPP Politechniki Świętokrzyskiej.

Organizatorzy postanowili także, aby spływ Pilić wsiadł na stałe do kalendarza imprez Akademickiego Klubu Kajakowego. Do udziału w tej imprezie będą również zaproszeni przedstawiciele załóg robotniczych, gdyż studenci-kajakarze pragną nawiązać współpracę z radomskimi zakładami pracy. (bw)

Spływ studentów — kajakarzy



Dużą frekwencją cieszył się i uczelniany spływ kajakowy „Pilić-78”, który zorganizowali działacze Akademickiego Klubu Kajakowego przy radomskim ośrodku Politechniki Świętokrzyskiej. 52 studentów wyruszyło na trasę spływu wiodącą z Białobrzegów do Warki. Pogoda dopisała, toteż ten aktywny wypoczynek na świeżym powietrzu dostarczył miłych wrażeń.

Dziś obrady członków Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Województwo radomskie, posiadające najwyższy w kraju wskaźnik zagęszczenia na jedną izbę (1,26), odczuwa szczególną potrzebę szybkiej realizacji zadań w zakresie budownictwa mieszkaniowego. Dla osiągnięcia ambitnego celu i pełnej likwidacji deficytu powierzchniowego potrzeba pełnej mobilizacji sił, zwiększenia efektywności gospodarowania oraz wykorzystania wszystkich rezerw. W jaki sposób osiągnąć te cele, jak wyeliminować ujemne zjawiska hamujące uzyskanie planowanych efektów w roku bieżącym. Na te i podobne pytania będą chcieli odpowie-

Sztandar dla instancji SD w Zwoleniu

W ramach obchodów 40-lecia Stronnictwa Demokratycznego odbyło się w Zwoleniu uroczyste posiedzenie plenarne. Podczas obrad miejska instancja SD otrzymała sztandar ufundowany przez miejscowych członków Stronnictwa i rzemieślników, a Jerzy Dobrzański, Zygmunt Skała i Wacław Kuś — dyplom Zasłużonych Działaczy SD.

W plenum uczestniczył członek Prezydium, sekretarz CK SD, poseł na Sejm dr Zbigniew Rudnicki. (am)

Finał konkursu czytelniczego

W Zespole Szkół Zawodowych „ZREMB” odbył się w Radomiu finałowe eliminacje konkursu czytelniczego „Romantyzm pracy i twórczość w literaturze polskiej XX wieku”. Organizatorami konkursu był Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego i Ministerstwo Budownictwa i PMB.

Impreza miała zasięg ogólnopolski. Brali w niej udział uczniowie ze wszystkich zakładów, zasadniczych szkół zawodowych podległych Ministerstwu Budownictwa i PMB. Konkurs trwał bez mała pół roku i miał przebieg trzyetapowy. Pierwszy — to wstępna selekcja szkolna. Następnie laureaci byli kierowani do wojewódzkiego rejonowego. Uczniowie — zwycięzcy eliminacji rejonowych wzięli udział w rozgrywkach centralnych.

Zainteresowanie konkursem było duże a uczestnicy wykazali się dobrą, rzetelną wiedzą i znajomością wybranych pozycji książkowych odpowiadających na pytania komisji konkursowej.

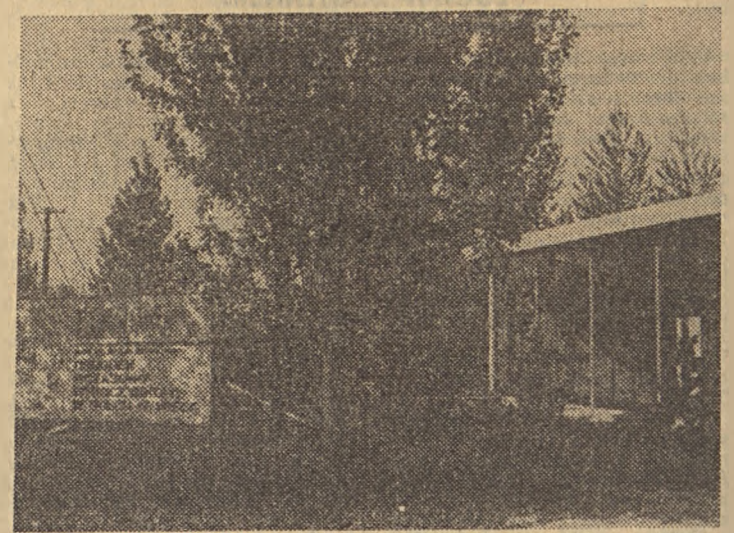
Ogółem wzięło udział kilka tysięcy uczniów z przeszło 100 szkół. Pierwsze miejsce zajął Jacek Frydowicz — uczeń Zespołu Szkół Budowlanych ZBP Budowlaw w Krakowie, II miejsce zajął Jerzy Kurtek z Zespołu Szkół Budowlanych Koszalińskiego Zjednoczenia Budownictwa w Koszalinie, III — Robert Nowak z Zespołu Szkół Budowlanych nr 1 w Warszawie. Laureaci otrzymali cenne nagrody i wyjadą na wycieczkę do Bulgarii. (n)

Mistrzostwa Polski juniorek

Od wczoraj Radom gości najlepsze drużyny siatkarskie juniorek młodszych, które rozgrywają turniej o mistrzostwo Polski. Są to: AZS Biały, Zawisza Sulechów, Gwardia Gdańsk, Sarmata Warszawa, Gwardia Wrocław oraz zespół gospodarza turnieju — Radomka.

Dziś, tj. 15 bm. w sali Czarnych przy ul. Lubelskiej zmierzą się o godz. 16 Sarmata z Gwardią, a następnie AZS z Gwardią i Radomka z Zawiszą. (am)

Nowe ośrodki nad morzem ★ Współpraca z Domontem ★ Rozbudowa własnych baz wypoczynku 4000 miejsc czasowych dla załogi Waltera



Ośrodek czasowy w Solcu nad Wisłą

Od pierwszych dni czerwca br. czynne są ośrodki czasowe Zakładów Metalowych im. gen. „Waltera” w Sielcu nad Wisłą. Sprawili to sprzyjająca pogoda i wysiłki rady zakładowej, aby w br. zwiększyć liczbę turnusów wypoczynkowych.

Ośrodek campingowy w Sielcu dysponuje 76 miejscami w każdym turnusie, znacznie większy jest ośrodek w Solcu nad Wisłą, bo przygotowany dla 232 czasowiczów, przede wszystkim wędkarzy. Obydwa ośrodki są obecnie rozbudowywane a czyni się to tak aby nie było przerw w wykorzystaniu istniejących już miejsc wypoczynku. W następnym roku ilość miejsc w ośrodku Sielca wzrośnie z 76 do 160 w każdym turnusie, ulegnie znacznie poprawie standard wy-

posażenia i zaplecze gospodarcze — kuchnie, świetlice, boiska do zajęć rekreacyjnych.

W Solcu natomiast na zlecenie administracji „Waltera” montowane są obecnie trzy pierwsze z większej serii luksusowe domki dla rodzin pracowników. Każdy z nich będzie posiadał bieżącą wodę zimną i gorącą, oraz domowe wyposażenie łącznie z telewizorem. Luksusowe domki campingowe w Solcu wykonuje spółdzielnia pracy „Domont”, specjalizująca się w budowie i instalacji małych obiektów czasowych. Pierwsze z nich zostaną oddane „Walterowi” już w lipcu.

Intensywne prace budowlane prowadzi się obecnie również w trzecim ośrodku własnym „Waltera” — w Przesece k. Jeleniej Góry. Obecnie jest tam jedynie 17 miejsc w wykupionej przez zakład willi ale w wyniku rozbudowy zakładowy dom czasowy w Przesece będzie już niedługo dysponował 130 miejscami wypoczynkowymi. W br. akcję czasową „Walter” organizuje przede wszystkim w oparciu o współpracę z Funduszem Wczasów Pracowniczych, który zapewni latem br. w Kołobrzegu i Ustroniu Morskim a także po raz pierwszy w Jastarni — 400 miejsc wypoczynkowych w każdym turnusie.

W sumie załoga „Waltera” ma do dyspozycji w br. ok. 4000 miejsc na wczasach w ośrodkach własnych i domach FWP. Jak ocenia kierownictwo służb pracowniczych i akcji czasowej „Waltera”, nie będzie w tym roku ani jednego przypadku odmownego załatwienia podania o wypoczynek w domu czasowym.

Uruchomienie w następnym sezonie letnim ok. 200 nowych miejsc we własnych ośrodkach wypoczynku — stworzy po raz pierwszy możliwość wymiany miejsc wypoczynku między „Walterem” i innymi zakładami pracy w kraju a nawet i zagranicą, tym bardziej, że nowe obiekty po rozbudowie i modernizacji będą miały b. wysoki standard wyposażenia i urządzenia. be-de

Zdjęcia Bronisław Duda

KRONIKA DNIA

Na ul. Świerczewskiego w Radomiu Marcin Janczewski, kierując samochodem marki Fiat 125p nr rej. RAA-12-45, potrącił na przejeździe dla pieszych 48-letniego Stanisława Mnicha, który zmarł na miejscu. Kierowca został zatrzymany do dyspozycji prokuratury.

W Radomiu na ul. Kieleckiej samochód „Zuk” nr rej. KR-52-53, kierowany przez Józefa Kurawę, najechał na leżący kamień, wskutek czego samochód wywrócił się do góry kołami. Ogólnych obrażeń ciała doznał pasażerowie: Anna i Stanisław Kurawa oraz Józef Dręczyński, którzy zostali przewiezieni do szpitala.

W Kosowie samochód ciężarowy marki Star nr rej. CB-17-17, kierowany przez Jana Staporowskiego, wyjechał z drogi podporządkowanej na trasę E-7 i przejechał się z samochodem marki Fiat 125p nr rej. 61-30-KT, którym kierował Dominik Nowicki. W wyniku zderzenia kierowca Fiata oraz jego żona doznała ogólnych obrażeń ciała i została przewieziona do szpitala w Radomiu.

W Grodzkowie, gm. Grójec, samochód ciężarowy marki Star kierowany przez Piotra Krawczyka, na skutek nieostrożnej jazdy, wpadł w poślizg i zderzył się z nadjeżdżającym z przeciwną stroną samochodem marki „Zuk” nr rej. 10-94-SU, którym prowadził Heleńa Kłis. W wyniku zderzenia pasażerowie Zuka — Zofia Słodownik i Ryszard Jaworski doznały ciężkich obrażeń ciała i przebywają w szpitalu w Grójcu.

Na ul. Dzierżyńskiego w Radomiu samochód Fiat 126p nr rej. RAA-51-58, kierowany przez Zofię Niedzielską, potrącił przechodzącego przez jezdnię 77-letniego Józefa Ploska. Metraż z siłownią nogą przewieziono do szpitala.

W miejscowości Kacprówka, gm. Biedów, wybuchł pożar w zabudowaniach należących do Stanisława Kacprówki. Spaliła się stodoła wraz z narzędziami gospodarczymi. Straty wyniosły około 150 tys. zł. Pożar wybuchł na skutek wylądowania atmosferycznych.

W Lesiole spalił się budynek mieszkalny kryty sianą, będący własnością Adama Woźniaka. Straty wyniosły 70 tys. zł. Przyczyną pożaru była wadliwa instalacja elektryczna. (bw)

Konsekwencja działania...

Od 4 lat nie może doczekać się realizacji decyzja dawnej Powiatowej Rady Narodowej w Radomiu wydana władzom gminnym w Kowali ustawienia na ostatnim przystanku „17-ki” w pobliżu znajdującego się zagajnika pojeźniaków na śmieci. W tym czasie wiele się zmieniło, jedynie cały zagajnik który wyrósł już na spory las i jego obrzeża, toną jak dawniej w śmieciach.

Podobnie jak kiedyś o porządek na tym terenie walczyli idylliści działacze. Odszukali dawny dokument i domagają się, aby nie zrealizowane polecenie zostało wykonane przez obecny Urząd Gminy w Kowali.

be-de



Przyjeżdżają tu chętnie wędkarze oraz rodziny z małymi dziećmi.

Mówią „Życiu”

RMS w nowej roli

Radomska Spółdzielnia Mieszkaniowa była przez wiele lat największym w mieście inwestorem i gospodarzem budownictwa mieszkaniowego. Po ostatniej reorganizacji RSM stała się tylko gospodarzem budynków na terenie Osiedla XV-lecia, w których mieszka ponad 3 tys. rodzin czyli 4-krotnie mniej jak poprzednio w całej RSM. Jakże są lub będą skutki tych zmian?

— Reorganizacja ma generalnie przynieść poprawę warunków zamieszkania lokatorów w domach i osiedlach — mówi Andrzej Pracki, prezes RSM. Dla nas oznacza to również zmianę systemu zarządzania z dotychczas obowiązującego, 2-szczeblowego na bardziej prosty, 1-szczeblowy. Mówiąc inaczej, zamiast łańcucha: lokator — administracja osiedlowa — zarząd Spółdzielni, na system: lokator — zarząd Spółdzielni. Powinno to przynieść większą znajomość potrzeb i problemów mieszkańców oraz możliwości częstszego kontaktu z członkami RSM, a w konsekwencji również lepsze zaspokajanie ich bieżących potrzeb. Potwierdzeniem tej zasady jest fakt, że wiceprezes zarządu jest jednocześnie szefem administracji osiedlowej, osobą odpowiedzialną za stan zasobów mieszkaniowych.

— Co konkretnie zyskają na tej reorganizacji w br. mieszkańcy Osiedla XV-lecia?

— W przeciwieństwie do pozostałych spółdzielni mieszkaniowych w Radomiu jesteśmy w nieetykietowanej sytuacji, gdyż posiadamy stosunkowo najstarsze zasoby mieszkaniowe, które wymagają większych niż w pozostałych (nowszych osiedlach mieszkaniowych) nakładów na remonty przy relatywnie najniższych w mieście czynszach jakie płać nasi członkowie z Osiedla XV-lecia. Mimo wszystko, już w br. wykonane zostaną najpilniejsze roboty remontowe dachów i najbardziej zniszczonych klatek schodowych. Poza tym wykonane zostaną instalacje c.o. w dwóch podległych nam budynkach mieszkalnych przy ul. Lelewele, gdzie lokatorzy dotychczas palą jeszcze w piecach oraz dokonana się pluka-

nia i tzw. kryzowania sieci c.o. w kilku budynkach przy ul. Sportowej, gdzie ostatniej zimy występowało zjawisko niedogrzewania mieszkań. W ramach bogatego programu porządkowania Osiedla XV-lecia zamierzamy adaptować do celów rekreacyjnych zaniedbany ogródek jordanowski między ul. Bema i ul. Prądzynskiego oraz uruchomić zapomniane mini-fontanny i zbiorniczki z wodą wśród osiedlowej zieleni. W czynie 1-majowym pracownicy RSM wraz z pomocą mieszkańców uprządkowali otoczenie budynku przy ul. Struga 19/21, w którym obecnie mieści się siedziba naszej Spółdzielni. Podobne porządki wykonane zostaną wokół nowych budynków przy ul. Czystej 7 i ul. Chrobrego 13.

— Wynika z tego, że załomienia są rzeczywiście ambitne. Czy zdołacie je w całości wykonać?

— Tegoroczne roboty remontowe pochłonęły około 4 mln zł. Ta kwota stanowi jednak dla nas program minimum, który zostanie z pewnością przekroczony, jeżeli tylko właściciele będą nam pomagać. Mamy ambicję, aby we współzawodnictwie między spółdzielniami mieszkaniowymi w Radomiu znaleźć się w czołówce!

— Czy reorganizacja zwolniła was z dotychczasowych zobowiązań w stosunku do członków i kandydatów osiedla do Spółdzielni?

— Absolutnie nie. RSM w całości wywiąże się ze swoich zobowiązań wobec 5,5 tys. członków Spółdzielni oraz prawie 5 tys. kandydatów osiedla na mieszkanie. Mieszkańca przydzielamy w różnych częściach miasta, ale głównie na terenie nowych osiedli „Ustronie-Prędocinek”, „Gołębiów”, a po 1980 roku w osiedlu „Południe”, chociaż sami zajmować się będziemy eksploatacją tylko na terenie Osiedla XV-lecia i nowo powstającego osiedla „Gołębiów”.

— Dziękujemy za rozmowę i życzymy pełnej realizacji bogatych planów działania.

Rozm. TMZ